Nr. 278 (2459) | **Warszawa, Piątek 10 Października 1924 r.** | **Rok XXX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Od Wydawnictwa.

Pragnąc ułatwić tym towarzyszom, których nie stać na samodzielne prenumerowanie „Robotnika", czytanie naszego pisma, wprowadzamy prenumeratę zbiorową. Związki zawodowe, organizacje partyjne, spółdzielnie, grupy towarzyszów, które zaprenumerują najmniej 5 egz. „Robotnika" pod jednym adresem w Warszawie i na prowincji — otrzymają 15 proc. opustu od zwykłej ceny.

Prosimy gorąco wszystkich tow. o poparcie naszej inicjatywy!

W niedzielę, dn. 12 b. m. o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66, odbędzie się WALNE ZEBRANIE WSZYSTKICH CZŁONKÓW WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI P. P. S. w sprawie DOMU LUDOWEGO w Warszawie. Obecność wszystkich Towarzyszów bezwzględnie potrzebna.

Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

Nowe wybory 29 b. m.

LONDYN, 9.10 (PAT). Reuter. Godz. 12 w południe. Król podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin premjer Mac Donald złoży odpowiednie oświadczenie.

LONDYN, 9.10 (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin premjer Mac Donald ma zakomunikować, że wybory odbędą się dnia 29 b. m.

Przesilenie polityczne w Anglji.

Wynik środowego głosowania w Izbie gmin przeciwko Rządowi Mac Donalda nie był wcale niespodzianką. Rząd poprzednio już wyraźnie oświadczył, że wyciągnie właściwe konsekwencje z przyjęcia wniosku czy to konserwatywnego, czy liberalnego w sprawie zaniechania sprawy sądowej przeciwko Campbellowi. Wniosek konserwatystów wyrażał wprost nieufność gabinetowi. Nie miał on widoków przejścia, ponieważ liberałowie nie chcieli pójść tak daleko. Ale ich własny wniosek również był skierowany przeciwko Rządowi, ponieważ domagał się utworzenia specjalnej komisji parlamentarnej dla zbadania postępowania gabinetu w owej sprawie. Wniosek ten przeszedł, ponieważ głosowali za nim i konserwatyści po upadku votum nieufności. Nastąpiło przesilenie.

Cóż to była za sprawa, która wywołała upadek gabinetu Mac Donalda i wielkie przesilenie polityczne? Sprawa bardzo drobna. Wychodzi w Londynie bardzo mało czytany tygodnik komunistyczny „Workers Weekly" (Uerkers Uikli — Tygodnik robotniczy) pod redakcją Johna (Dżona) Rossa Campbella. W piśmie tem mniej więcej dwa miesiące temu pojawiła się odezwa do żołnierzy i marynarzy w zwykłym komunistycznym stylu: było to wezwanie do nieposłuszeństwa rozkazom w razie wojny lub rozruchów. Campbellowi wytoczono sprawę o nawoływanie do buntu. Posłowie Partji Pracy zaprotestowali przeciwko temu, wychodząc z założenia, że Rząd robotniczy powinien przestrzegać jaknajdalej idącej wolności prasy, że odezwa ta nie może mieć żadnego wpływu, natomiast rozdymanie sprawy będzie tylko na rękę agitacji komunistycznej. Prokurator generalny Patrick Hastings uznał te argumenty za słuszne i polecił oskarżenie cofnąć. Należy tu zaznaczyć, że komuniści byli z tego bardzo niezadowoleni: już mieli przygotowane mówki agitacyjne i gwałtowne napaści na Labour Party za łamanie wolności słowa...

Jak wiadomo, konserwatyści rozpoczęli wielką kampanję przeciwko Rządowi Mac Donalda z powodu umowy angielsko-sowieckiej. Liberałowie, z małym wyjątkiem, przyłączyli się do tej kampanji. To była istotnie wielka sprawa — i powszechnie oczekiwano, że losy gabinetu rozstrzygną się w początkach listopada, kiedy ta sprawa stanie na porządku dziennym obrad parlamentarnych. Nagle konserwatyści przypomnieli sobie ową drobną sprawę Campbella i na tym gruncie postanowili wydać Rządowi Mac Donalda wojnę. Zwalczając ten Rząd systematycznie od samego początku, uchwycili się tej sposobności, jakby uchwycili się innej. Byle prędzej obalić Rząd pracy! Konserwatyści pośpiech uważali za konieczny, gdyż przekonywali się coraz bardziej, że im dłużej ten Rząd trwa, tem głębsze zapuszczą korzenie, tem więcej zdobywa sympatji i zwolenników. Konserwatyści obawiali się, że Rząd, gdy sam będzie chciał wywołać przesilenie, wystąpi w Izbie gmin z inicjatywą jakiejś wielkiej reformy, a gdy Izba ją odrzuci, będzie miał znakomity oręż wyborczy. Woleli więc to uprzedzić i skorzystać z byle czego dla wywołania przesilenia.

A liberałowie? Podczas, gdy konserwatyści atakowali wprost i bezwzględnie, liberałowie uciekli się do niegodnej, wprost perfidnej taktyki. Nie chcieli wyrazić Rządowi nieufności z powodu sprawy Campbella, bo zawszeć chodziło tu o wolność prasy i niezbyt byłoby zgodne z zasadami liberalnemi obalać Rząd za to, że nie ścigał jakiejś odezwy. Z drugiej zaś strony nie chcieli pominąć tej sposobności bez przypięcia Rządowi łatki, bez oddania go pod sąd komisji, w której Partja Pracy byłaby w mniejszości. Liberałowie chcieli upokorzyć Rząd, podkopać jego autorytet, osłabić go moralnie. Pragnęli dać gabinetowi jeszcze kilka tygodni życia — pod dozorem owej komisji śledczej.

Mac Donald rozbił ową misterną grę, przyczem liberałów potraktował z pogardą. Liberałowie nie mogli się już cofnąć, chociaż śmiertelnie boją się nowych wyborów.

Mac Donald nie stworzył powodu przesilenia. Wymyślili go konserwatyści, ale zresztą powód jest błahy i jest tak widocznym pozorem, że nie będzie odgrywał żadnej roli w walce wyborczej. Komuniści są tak słabi w Anglji—do partji komunistycznej należy zaledwie kilka tysięcy ludzi!—że nie stanowią żadnego niebezpieczeństwa. Anglja jest też zbyt wyrobiona politycznie, aby uwierzyć choć na chwilę w bajania swoich Rabskich, że Mac Donald to Kiereńskij, po którym przyjdzie jakiś angielski Lenin.

Jeżeli Mac Donald nie wybrał sam sobie *powodu* upadku, to zato sam wyznaczył *chwilę*. Mógł się jeszcze na jakiś czas utrzymać, gdyby się uchwycił — brzytwy, podsuwanej mu przez liberałów. Mac Donald uznał jednak słusznie, że teraz nadszedł czas na rozstrzygającą walkę, że dłużej nie mógłby rządzić — bez kompromitacji.

Od samego początku położenie Rządu Partji Pracy, jako Rządu mniejszości, było niezmiernie trudne. Partja pracy rozporządzała w Izbie gmin 192 głosami, przy 158 głosach liberalnych i 257-iu konserwatywnych. Oczywiście tedy była bardzo skrępowana w swej działalności, gdyż los wniosków rządowych zależał od poparcia liberałów lub przynajmniej znacznej ich części, niekiedy nawet, chociaż rzadko, od poparcia konserwatystów przeciwko liberałom. Ten stan rzeczy bardzo ciążył Partji Pracy i znaczna jej część już oddawna dążyła do nowych wyborów, które będą wielką próbą sił.

W tak trudnych warunkach — trzeba przyznać — Rząd Mac Donalda zrobił bardzo dużo i może się poszczycić wielkimi sukcesami. Przedewszystkiem dowiódł on, że przedstawiciele klasy robotniczej mogą nietylko rządzić wielkiem Państwem, ale i rządzić *lepiej od innych*. Konserwatyści i liberałowie sądzili z początku, że Partja Pracy u steru władzy rychło się skompromituje. Gdy okazało się coś wręcz przeciwnego, zaczęli się coraz bardziej niepokoić i rozdmuchanie sprawy Campbella jest właśnie wyrazem tego niepokoju. Dalej, trzeba stwierdzić, że Rząd Mac Donalda wielkie ma zasługi w dziedzinie polityki zagranicznej. Dzięki Mac Donaldowi, stosunki Anglji z Francją znacznie się polepszyły nawet jeszcze za czasów Poincaré (Puękare). A było to sztuką nielada po zaognieniu tych stosunków w dobie Lloyd George'a i Baldwina. Porozumienie Mac Donalda z Herriotem utorowało drogę układowi londyńskiemu w sprawie odszkodowań niemieckich, a następnie — temu wielkiemu postępowi w stosunkach międzynarodowych jakim są uchwały ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów. Wiele można zarzucić poszczególnym wystąpieniom Mac Donalda w tej dziedzinie. To pewna wszakże, że naogół rządy jego przyczyniły się ogromnie do stworzenia w Europie atmosfery pokojowej i pojednawczej. I również trzeba stwierdzić — wbrew temu, co bełkoce prasa endecka — że za rządów Mac Donalda znacznie poprawił się stosunek Anglji do Polski, tak, że powrót do władzy takiego Lloyd George'a byłby pod tym względem wprost katastrofą.

W dziedzinie polityki społecznej gabinet Partji Pracy był znacznie bardziej skrępowany, niż w polityce zagranicznej. Nie mając większości w Izbie gmin, nie mógł oczywiście przeprowadzić jakichś większych reform. To pewna wszakże, że i w tej dziedzinie w ciągu krótkiego czasu dokonał wielu rzeczy, na które nigdy nie zdobyłby się Rząd burżuazyjny. Wymienimy choćby dzieło ministra skarbu, Snowdena — budżet, który przez zniesienie różnych ceł, podrażających żywność, oszczędził rodzinom niezamożnym wcale poważnych wydatków; dalej — znaczne ulepszenie ubezpieczenia bezrobotnych; dalej — ustawę o płacach robotników rolnych; ustawę o budowie 2 i pół miljona tanich domków robotniczych i t. p.

Partja Pracy przystępuje do wyborów w pełnej zbroi i z wielkiemi nadziejami. Nie ulega wątpliwości, że wróci do Izby Gmin z większą, niż dotychczas, ilością mandatów. Niepodobna jednak wróżyć, jak wielkie będzie jej zwycięstwo. Rozstrzygający bój będzie się toczył między nią a konserwatystami. Możliwe jest zupełnie, że Partja Pracy zdobędzie więcej mandatów, niż konserwatyści. Wszystko następnie zależy od tego, jak wielką klęskę poniosą liberałowie i jaka będzie wówczas ich taktyka. Lloyd George dąży usilnie do odnowienia sojuszu z konserwatystami i do utworzenia wspólnego z nimi Rządu. Jaki będzie stosunek grupy Asquitha do tego planu — niewiadomo.

Poza szczegółowemi hasłami wyborczemi — cała kampanja odbywać się będzie pod znakiem wielkiego zagadnienia: Rząd Partji Pracy — czy Rząd burżuazyjny.

Klasa robotnicza całego świata z naprężeniem śledzi walkę towarzyszów angielskich i śle im życzenia pełnego, wspaniałego zwycięstwa, które będzie tryumfem powszechnym proletarjatu.

W dzisiejszym numerze:

W najbliższym czasie nakładem Warszawskiego Oddziału Tow. Un. Rob. ukaże się broszura p. t.:

JAK JEST NAPRAWDĘ W ROSJI SOWIECKIEJ.

Broszura omawia położenie robotników w Rosji, stosunek Rządu do Związków zawodowych, stosunek do partji politycznych i t. d.

Towarzysze i organizacje, chcące otrzymać powyższą broszurę, muszą do 12-go października przesłać zamówienia do Księgarni Robotniczej, Wspólna 17. Warszawa. Cena ewentualna 30 — 40 groszy.

Nowy zamach na prawa urzędników.

Zbliża się tak dawno oczekiwana przez cały świat urzędniczy chwila stabilizacji. Urzędnik stabilizowany nie może być pozbawiony posady inaczej, jak na mocy wyroku komisji dyscyplinarnej. Stabilizacja jest głównem prawem ochronnem warstwy urzędniczej. Jest to w pewnym stopniu, jeżeli nie magna (wielka), to w każdym razie pewna *charta libertatis* (karta wolności) dla urzędników. Chwila ta odkładana przez 3 lata nadchodzi.

Zdawałoby się, że ci urzędnicy, co szczęśliwie przeżyli na urzędach ciężkie czasy rugów partyjnych i redukcji, nareszcie przybiją do portu. Pewne kategorje urzędników muszą coprawda zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów poddać się egzaminom (oby one nie były nową formą rugów partyjnych!) Lecz pozostaje względnie liczna rzesza urzędników, którzy zgodnie z wymienionem rozporządzeniem — na mocy ilości przepracowanych lat w urzędach polskich, odbytych studjów i dobrej kwalifikacji, przyznanej im przez t. zw. komisje kwalifikacyjne — ulegają automatycznej stabilizacji najpóźniej do d. 31-go stycznia 1925 r. Za niecałe więc 4 miesiące pewna ilość szczęśliwych ma przebrnąć ostatni Rubikon i nic ich stabilizacji nie może stanąć na przeszkodzie.

Tymczasem rzekomych szczęśliwców tych czeka cios, przygotowany w zacisznych kancelarjach najwyższych sfer naszej biurokracji.

Jak się dowiadujemy, liczne zastępy urzędników, podlegających w najbliższym czasie automatycznej stabilizacji, obniżone być mają w rangach i odbywać się to będzie pod groźbą natychmiastowej redukcji! Urzędników niewygodnych ze względu na ich niezawisłość od grup rządzących lub ze względu na ich lewicowe przekonania wzywa się przed groźne oblicze szefa, który z łezką w głosie, zawiadamia danego urzędnika, że „wbrew jego usiłowaniom, urzędnik zostaje zredukowany". Po wymienionym ciosie, szef słodziutko komunikuje, iż redukcji może daloby się uniknąć, gdyby urzędnik zdecydował się na obniżenie mu rangi o jeden, lub kilka stopni. Urzędnik, który pod groźbą redukcji, decyduje się zgodzić na to upokorzenie, ma sam wnieść podanie o obniżenie mu rangi! Urzędnikowi nie tylko wymierza się w ten sposób cios moralny i materjalny, lecz co gorzej— o krzywdę swoją on sam ma się starać!

Trudno było doprawdy wymyśleć coś bardziej upokarzającego! W chwili obecnego kryzysu i bezrobocia, gdy o pracę dla pracowników umysłowych jest nie łatwiej, jak dla pracowników fizycznych — na urzędnikach wymusza się pod groźbą pozbawienia pracy, podpisanie aktu moralnego samobójstwa.

Niejednemu czytelnikowi zdawałoby się, iż piszemy jakąś złośliwą satyrę na naszych dygnitarzy — niestety jest to tylko smutna prawda. — Od pewnego czasu wre we wszystkich naszych urzędach centralnych praca przygotowawcza w tym kierunku. Obniżania mają objąć liczne rzesze urzędników, nie wyłączając nawet tych, co pracują w urzędach od pierwszych dni Niepodległej Polski.

Rozpatrując sprawę na zimno, stwierdzać musimy, że cały ten szantaż pozbawiony jest wszelkich podstaw prawnych. Urzędników obniżać w rangach może zarówno przed jak i po stabilizacji tylko komisja dyscyplinarna. Ustawy są pod tym względem kategoryczne. Urzędników wprawdzie redukować można, lecz pod warunkiem, by etaty przez nich zajmowane nie były z powrotem obsadzone. O ile zaś na miejsce — powiedzmy dla przykładu— trzech zredukowanych urzędników 7-ej rangi przyjmuje się trzech obniżonych o jedną rangę — urzędników 6-ej rangi — niema tu żadnej redukcji t. j. zmniejszenia ilości etatów, lecz zachodzi najordynarniejszy fakt obniżenia rang.

Ale nasi pomysłowi dygnitarze zapomnieli, że ich pomysły są nietylko niedopuszczalne, lecz nawet podpadają pod art. 636 Kodeksu Karnego. Artykuł ten cytujemy dosłownie, podkreślając ze swej strony, interesujące nas ustępy:

„Urzędnik winny spełnienia czynności służbowych:

1) do której nie był upoważniony ustawą lub udzielonem mu zleceniem, *albo wprawdzie był upoważniony, lecz do spełnienia tych czynności nie było podstaw prawnych,*

2) bez pozwolenia odnośnej władzy jeśli ustawa wymagała takiego zezwolenia:

za to przekroczenie władzy, jeśli dopuszczono się go umyślnie, albo jeśli dopuszczono się go przez niedbalstwo i *wynikła z niego poważna szkoda dla zarządu państwowego lub interesu skarbowego, społecznego lub prywatnego będzie karany aresztem.*

Jeśli przekroczenia władzy dopuszczono się umyślnie i wynika z niego poważna szkoda dla zarządu państwowego lub *interesu skarbowego, społecznego* lub *prywatnego albo niebezpieczeństwo takiej szkody, albo jeśli winowajca przy przekroczeniu władzy użyje* gwałtu na osobie lub jeśli przekroczenia władzy dopuszczono się z chęci zysku, *winowajca będzie karany zamknięciem w domu poprawczym lub zamknięciem w więzieniu".*

Zaznaczamy, że art. 65 ust. II-gi tegoż K. K. stwierdza, że rząd mocen jest zamienić areszt na usunięcie z urzędu, lub dołączyć do wyroku usunięcie z urzędu.

Takie konsekwencje karne grożą dygnitarzom za ich nielegalne postępki.

Civis.

Jeszcze o szwindlu cukrowników.

W uzupełnieniu informacji, podanych onegdaj o nowym zamachu cukrowników na ogół spożywców, dowiadujemy się, iż organizacje cukrowników złożyły Min. skarbu żądanie podwyższenia ceny cukru w hurcie loco cukrownia bez akcyzy i dostawy z 55 zł. do *94 zł.* za 100 klg., a więc o 4 zł. więcej, niż pierwotnie zamierzali!

W uzasadnieniu tego nowego żądania cukrownicy wyliczają, iż wyproszkowanie 100 klg. cukru kosztuje cukrownie w b. Kongresówce 70 zł., w b. dzielnicy pruskiej 61,52 zł., przyczem koszt buraków, liczonych po 4 zł. za 100 klg., wynosi 25 zł., resztę zaś pochłaniać ma robocizna, administracja i inne wydatki cukrowni (czytaj: czysty zysk!).

Jeśliby nawet przyjąć tę kalkulację za ścisłą, choć w każdym punkcie podlega ona zakwestjonowaniu (o czem niżej), to żądanie podbicia ceny kalkulacyjnej z 61,25 zł., czy nawet z 70 zł. do *94 zł.*, jest bezczelne i zmierza do tego, aby ogół spożywców krajowych pokrywał straty cukrowników, rzekomo ponoszone na eksporcie. Na to żądanie Rząd winien odpowiedzieć tylko jednem: otwarciem granicy dla cukru czeskiego i austrjackiego, którego cena obecnie wynosi 41 zł., a który w sprzedaży detalicznej, łącznie z akcyzą, nie kosztowałby drożej, jak 75 groszy, a więc o 30% taniej, niż dotychczas i o 80% taniej, niż gdyby utrzymała się cena, wysuwana cynicznie przez cukrowników.

W swoich żądaniach podwyższenia ceny cukrownicy — poza argumentem eksportowym — wysuwają argument, iż buraki cukrowe podrożały w związku z podrożeniem ceny zboża!

Zboże na rynku krajowym i na rynkach zagranicznych podrożało wskutek nieurodzaju i grożącego niedoboru, czego nie można powiedzieć o burakach, których jest nadmiar, które nie ucierpiały wskutek nieurodzaju i nie podrożały za granicą.

Skoro Czechy i Austrja mogą sprzedawać swój cukier po 41 zł., a cukier z innych krajów o trudnej komunikacji może kosztować na rynku angielskim 46 zł., to koszt produkcji cukru w Polsce nie może wynosić 61,25 — 70 zł., bo to byłoby tylko dowodem, że tak drogo wytwarzający przemysł nie ma podstaw do istnienia. W takim razie lepiej na terenach, obsiewanych obecnie przez zbędne ilości buraków cukrowych, siać żyto i pszenicę. Ale obliczenia cukrowników są od początku do końca skłamane!

Już wymusili na Rządzie potworne przedłużenie dnia roboczego do 12 godzin. A teraz domagają się wprost bandyckiej podwyżki cen.

Rząd p. Grabskiego powinien z całą bezwzględnością wystąpić przeciwko temu szaleństwu paskarskiemu. Inaczej podkopie dzieło sanacji i straci wszelką rację bytu.

To, że cukrownictwo mianuje w Polsce swoich Chłapowskich na ambasadorów do Francji, nie jest jeszcze powodem, aby cukrownicy poczynali sobie w Polsce, jak najgorsi rabusie.

Drożyzna.

W ŚLAD ZA DROŻYZNĄ CHLEBA.

Podrożenie chleba wzmogło apetyty paskarskie kupców kolonjalnych. Oto sowiet paskarzy mączno-kolonjalnych wprowadził wczoraj nowy cennik. Według tego cennika podwyższone zostają ceny: kawy zbożowej z 30 do 35 gr., kawy „Rio" z 5 zł. 20 gr. do 5 zł. 50 gr., „Santos" z 6 zł. 20 gr. do 6 zł. 60 gr., kostki prasowanej z 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 28 gr., marmolady z 1 zł. 25 gr. do 1 zł. 30 gr., octu stołowego z 15 do 20 gr., do marynat z 30 do 40 gr. za litr, drożdży z 2 zł. 50 gr. do 3 zł., mąki żytniej 50% z 34 do 50 gr., kaszy krakowskiej z 70 do 75 gr., perłowej z 80 do 92 gr., pęczaku i kaszy jęczmiennej z 50 do 60 gr.

PASEK CUKROWY.

Na wieść o wygórowanych żądaniach cukrowników, zaczął już drożeć cukier w handlu detalicznym. Kupcy ukrywają zapasy cukru, a Wydział Zaopatrywania podwyższa cenę kryształu z 1 zł. 7 gr. do 1 zł. 10 gr. Z jakiej racji? Przecież cukier z minionej kampanji nie podrożał w cukrowniach.

ZE STRACHU PRZED OBNIŻKĄ CŁA.

Na wieść, iż komitet ekonomiczny postanowił zawiesić pobieranie cła od ryżu nieoczyszczanego, a obniżyć cło od ryżu wyłuskanego, ceny tego artykułu na rynku spadają; kupcy detaliczni obniżają cenę o 6 gr., Wydział Zaopatrywania zaś o 3 gr. na 1 klg.

HERBARZ PASKARZY CHLEBOWYCH.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał za pobieranie nadmiernych cen za chleb: 1) Wacława Szurmanka, zarządzającego piekarnią mechaniczną (Sienna 31) na 4 miesiące bezwzględnego więzienia, 1000 zł. grzywny i 110 opłat sądowych; 2) Karola Czarnieckiego, sprzedawcę ulicznego (Bugaj 83 na 3 miesiące b. więzienia i 15 zł. opłat sądowych; 3) Marje Markiewicz, właśc. sklepu spożywczego (Twarda 46) na 2 miesiące więzienia, 300 zł. grzywny i 40 zł. opłat sądowych, oraz Teofilę Gajderowicz (Brukowa 26) i Józefę Majewską (Twarda 45), uliczne sprzedawczynie, każda na 100 zł. grzywny i 10 zł. opłat sądowych. (—).

Sprawy skarbowe

Stan rachunków Banku Polskiego.

Przy porównaniu stanu rachunków Banku Polskiego według ostatniego zestawienia dnia 30 września r. b. ze stanem rachunków z I-ej dekady działalności Banku Polskiego t. j. dn. 10 maja r. b. znajdujemy następujące zmiany:

	10 maja	30 września
Portfel wekslowy	118,2	233,7
Zapas złota	70,4	99,9
Zapas walut	207,2	233,6
Obieg złotowy	111,1	460,3
Obieg zdawkowy	12,8	107,2
Obieg metalowy	—	17,4
Ogólny obieg pieniężny z obiegiem markowym.	375,9	590,9

Z zestawienia tego wynika, iż portfel wekslowy Banku Polskiego wzrósł o 98 proc., zapas kruszcowy i walutowy wzrósł o 24 proc. ogólny zaś obieg pieniężny w kraju o 57 proc. więcej niż według stanu z dnia 10 maja r. b.

Ulgi dla rolników dotkniętych klęskami żywiołowemi.

Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem z dnia 2 października r. b. w okręgach dotkniętych klęskami żywiołowemi będą przyznawane płatnikom rolnikom następujące ulgi przy spłacie podatku majątkowego:

Właścicielom majątków ziemskich do 300 hektarów, z których zbiory w roku bieżącym nie przekraczają 40 proc. zbiorów z roku ubiegłego, a które mają do 300 hektarów, może być odroczona zarówno pierwsza jak i druga rata podatku majątkowego do dnia 1 października 1925 r., przy obszarach ponad 300 hektarów— do dnia 1 marca 1925 r. z warunkiem, że płatnicy wykażą się zaświadczeniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego o zgłoszeniu gruntów do parcelacji na pokrycie podatku majątkowego.

Właścicielom majątków ziemskich, któ-

Wrażenia pisarza szwajcarskiego z podróży po Polsce.

Wybitny pisarz szwajcarski, przez wielu uważany za najtęższy talent literacki po Spittelerze, Dominik Müller*) — przebywał w obrębie granic Polski w ciągu czterech tygodni października 1922 r. Owocem tego pobytu był niezmiernie dla nas ciekawy opis wrażeń poety, zebrany w kilkunastu feljetonach dziennika „Basler Nachrichten" (marzec i kwiecień 1923 roku p. t. „Polnische Reise") Pisarza szwajcarskiego sprowadziły do Polski interesy familijne jego żony, która — jak można wnosić ze szczupłych w tym kierunku wyjaśnień Müllera — spędziła swą młodość na Polesiu, gdzieś w dobrach leżących na granicy polsko - rosyjskiej. Tem ciekawsze będą dla nas uwagi pisarza który nie przybył w celu zapoznania się z Polską, a więc już w pewien sposób nastawiony, lecz spisywał je poprostu tak, jak mu się nasunęły w miarę okoliczności. O Warszawie mamy tych uwag niewiele, ponieważ D. Müller mógł tutaj zatrzymać się zaledwie parę dni. Resztę czasu spędził nad samą granicą polsko - rosyjską, a raczej, jak sam się wyraża, nad granicą polsko - ukraińską. Uwagi te tem bardziej powinny nas zastanowić, że pochodzą od człowieka stojącego zdala od działalności politycznej, powtóre od Szwajcara, obywatela najdemokratyczniejszego państwa Europy, wreszcie, ponieważ wyszły z pod pióra wielkiego artysty, świetnego i rzetelnego obserwatora. Uważam, że powinny one być w całości przełożone na język polski. Tymczasem podaję ciekawsze ustępy.

* *

Zaraz u progu Polski następujące wrażenie na widok polskiej straży pogranicznej: „Polska straż pograniczna w płaszczach barwy ziemisto - bronzowej i czworokątnych konfederatkach nie pozostawia wcale wrażenia ujemnego. Zachowanie się żołnierza, rewidującego nasze pakunki, miało w sobie coś przyjaznego i niepewnego. Jako narodowość nowopowstała nie mają oni jeszcze we krwi tej szykanującej techniki przy rewizji, co inni... Naucząsię tego z czasem!"

W pociągu w drodze już do Warszawy wchodzi konduktor „trochę niepewny w sposobie bycia" i powtarza cierpliwie tak długo: „Prosche pani, billeti" (autor powtarza te słowa w tekście niemieckim w brzmieniu powyższem i czcionkami łacińskiemi), ażeśmy wreszcie raczyli wyszukać nasze, Bóg wie gdzie zapodziane, bilety".

„Prosche pan... prosche pani..." To w całej Polsce brzmi wkład około uszu i jeśli nie posiada się nic więcej ponad te dwa słowa i jeszcze jedno: „Zienkuję", to można przejechać nieomal przez cały kraj... Resztę można już dodać po francusku albo w byle jakiej gwarze dozwolonej (bo, aczkolwiek dzisiejszemu Polakowi niemiecki i rosyjski przychodzą łatwiej, niż tamten, są one jednak pod banicją, przynajmniej w stolicy!) Kiedy się już raz pozyskało ucho uprzejmego Polaka tem: „Prosche pan... prosche..." to już potem można się jakoś z nim porozumieć".

Pejzaż polski wydaje się Szwajcarowi szary, biedny i mizerny, czemu nikt, kto widział Szwajcarję, nie zdziwi się.

WARSZAWA.

Rozdział ten rozpoczyna D. Müller następującą refleksją: „Dawniejsi pisarze często nazywali Polaków Francuzami Wschodu czy Północy, lecz bezwątpienia mieli tylko na oku wyższe sfery towarzyskie, parlujące z łatwością właściwą Słowianom, po francusku i biorące mody głównie z Paryża. Inaczej określenie to nie miałoby chyba sensu. W każdym razie, gdy się teraz zajedzie na prymitywny rosyjski dworzec i zaraz przed nim wpadnie w gęsty i gwarny tłok ludzki, to się jak najmniej myśli o Francuzach. Ma się tylko wyraźne uczucie, że się człowiek w ciągu tej nocy, przebyłej w wagonie, daleko odsunął od zwykłej, środkowo - europejskiej atmosfery. Jest się w Europie Wschodniej; nie jest to wprawdzie jeszcze Rosja, ale przejście do niej, pierwsza stacja przejściowa w drodze do Azji..." „Dorożkarz niczem nie różni się od dawnego rosyjskiego izwoszczyka (?). Numer zwisa mu z szyji na grzbiet, jak obroża psu. Mówi po rosyjsku jak mużyk" (?! — pytajnik tłumacza). Ale na widok soboru na pl. Saskim, tej ohydnej pamiątki po Moskalach, zacieraja się w pisarzu, szukającym naprożno po mieście mieszkania, te ujemne wrażenia. Odrazu budzi się w nim poeta i Europejczyk: „ Niby ropucha olbrzymia sterczy tu on, (sobór) złośliwy, grożący, obcy w tem całkiem — w porównaniu z nim — europejskiem mieście. Krzyż i złoto z jego kopuł cebulastych zdjęte. Ptoż z deszek otacza go szeroko, aby trzymać gruzy, bo sobór ma być zburzony — na jego miejscu stanie bez wątpienia równie potężny pomnik wyzwolenia! Niema tu już ciemiężcy, który wybudował te niemiłą, bizantyjską świątynię... Ale jakaż potęga zagwarantuje, że nie przyjdzie on tu pewnego dnia znowu i na nowo go nie odbuduje? Przeciwna hordami azjatyckiemi i duchem tatarskim opanowana Rosja jest sąsiadem niemiłym, czy rządzi nią car biały, czy czerwony. Przeto, Polsko, bądź mocna i przyjm podzięke świata zachodniego, jako tysiącletni wał przeciwko nieobliczalnemu Wschodowi. Wszystko, co nam się w tobie nie podoba, wszystkie twoje złe cechy i słabości, dają się rozumieć w znacznej mierze, jako rezultat twojej, wobec Europy, nieoszacowanej z dawna roli, zmuszającej cię nadstawiać piersi i pierwsze razy przyjmować... Dlatego niechaj ci naprzód będzie policzone za dobre to wszystko, co nam się u ciebie może przydarzyć nieprzyjemnego".

(D. c. n.)

Z. K.

*) Dominik Müller, ur. w r. 1871, znany był w Szwajcarji, jako poeta liryczny. W ostatniem dziesięcioleciu zaczął pisać w narzeczu bazylejskiem znakomite satyry, ostrzem zwrócone przeciwko bogatemu mieszczaństwu. Imię jego znane jest powszechnie w Szwajcarji, a kochane przez Bazylejczyków.

rych zbiory wynoszą w roku bieżącym od 40 do 60 proc. zbiorów roku ubiegłego będą udzielane ulgi od terminów powyżej wskazanych tylko przy spłacie drugiej raty podatku majątkowego, pierwsza zaś rata odraczana nie będzie. Odroczenia te przyznawane będą wyłącznie tym rolnikom, których główne źródło dochodu stanowi majątek ziemski dotknięty nieurodzajem.

Ulgi będą udzielane w trybie następującym: właścicielom gospodarstw rolnych do 44 hektarów — na wniosek zwierzchności gminnej przez władze podatkowe I-ej instancji, innym zaś właścicielom gospodarstw rolnych — na skutek indywidualnych próśb przez specjalne komisje powołane w tym celu przy władzach podatkowych I-ej instancji.

Rada Gospodarcza.

Następne posiedzenie Rady Gospodarczej wyznaczone zostało na dzień 13 b. m. t. j. w poniedziałek na godz. 10 i pół rano w sali konferencyjnej ministerjum skarbu.

Ile pozostało niewycofanych marek?

Według stanu rachunków Banku Polskiego na dz. 30 września pozostało jeszcze do wycofania 10,804 miljardów marek polskich, co stanowi wartość 6 miljonów złotych. Przypomnieć należy, iż ostateczny termin wymiany marek polskich na złote przypada na dz. 31 maja 192 r., po którym to terminie niewymienione banknoty markowe tracą wszelką swoją wartość.

„Projekt szubienicy?!"

Otrzymujemy wiadomość, której wprost wierzyć się nie chce, tak jest potworna. Podajemy ją więc z zastrzeżeniem. Oto krążą pogłoski, że wczoraj min. sprawiedliwości zwróciło się do min. robót publicznych z wezwaniem do opracowania — projektu szubienicy!!!...

Jeżeli to prawda, co to znaczy? Jakie min. sprawiedliwości ma prawo decydować samowolnie o sposobie wykonywania kary śmierci, co może być dokonane tylko na drodze ustawowej?

I co to znaczy: projekt szubienicy?! Co szubienica ma wspólnego z min. robót publicznych?

Żądamy wyjaśnień w tej zdumiewającej sprawie.

„Cudowne ocalenie" p. wojewody Downarowicza.

Otrzymaliśmy następujący dokument:

Starostwo Pińskie
dn. 26/IX 1924 r.
L. 3211/II.

Do Pana. . . .

Uprzejmie powiadamiam, że jutro t. j. 27/IX o godzinie 9 rano odbędzie się w kościele O. O. Jezuitów dzienkczynne (tak!) nabożeństwo z powodu cudownego ocalenia Pana Wojewody podczas napadu w dn. 24/IX 1924 r.

Wz. Starosty
(—) Fr. Usajewicz.

Jakichże rządów można się spodziewać od takiej „cudownej" biurokracji?!

Pod adresem Zarządu wodociągów miejskich.

Czy jest kto, coby obliczył humory warszawskich wodociągów?!..

Konia z rzędem takiemu.

Jak wiadomo — przywilej cierpienia tych humorów mają wszystkie wyższe piętra, płacąc za wodę tak samo, jak wszyscy, mieszkający nie bardzo blisko nieba.

Ale żeby przynajmniej można wiedzieć, **kiedy** wodociągom miejskim spodoba się świętować wobec pięter wyższych! Gdzieindziej, w takim np. Krakowie, gdy podczas wojny wodociągi nie mogły zaopatrywać ludności w wodę bez ograniczenia, Magistrat oznaczył godziny, w których dopływ wody był wystarczający, i w których można było wodę gromadzić. W oznaczonych godzinach wodę otrzymywali **wszyscy**; w innych godzinach — była **zamknięta także** dla wszystkich. To było proste i sprawiedliwe.

A w Warszawie?...

Możeby kto wyjaśnił, czy w Warszawie nie dałoby się zaprowadzić tego samego porządku? Możeby wyjaśnił, dlaczego od kilku dni niema wody na górnych piętrach nawet w godzinach, w których kiedyindziej bywała? dlaczego niema jej **obecnie?** W lecie tłumaczy się brak wody posuchą, wylewami, koniecznością czyszczenia filtrów i t. p.

Jaka choroba napadła wodociągi teraz?

Czy nie wypadałoby przynajmniej **uprzedzać** ludność zapomocą komunikatów, ilekroć zajdzie potrzeba wstrzymania lub ograniczenia dopływu wody?!..

Przecie **to jest minimum** obowiązków zarządu instytucji użyteczności publicznej — wobec ludności!!..

Ale u nas najprymitywniejsze potrzeby szerokich sfer są od tego, aby je sobie lekceważyć.

Czy też dożyjemy jeszcze rozbudowania przez miasto wodociągów tak, aby czyniły zadość swemu celowi w pełni?...

VI walny zjazd Z. Z. K. w Krakowie.

W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego dnia obrad Zjazdu Zw. Zaw. Kolejarzy podajemy nazwiska członków, wybranych do Zarządu Głównego i do Komisji Rewizyjnej.

Z dyrekcji warszawskiej do Zarządu zostali wybrani: Celiński Jan, Wyrożębski Adam, Supiński Jerzy, Kozłowski Lucjan, Wernikowski Władysław, Odrobina Józef, Różański Feliks, Fijałkowski Henryk, Kaczkowski Władysław, Daroszewski Michał, Lengas Aleksander, Nakonieczny Mikołaj, Karkuciński Władysław, Kasprzyk Tadeusz.

Zastępcy: Lewandowski Roman, Warszawa, Bołdys Antoni, Sosnowiec.

Komisja rewizyjna: Staniewicz Jerzy, Poncyljusz Jan, Sokalik Jan, Warszawa, Ołtarzewski Paweł, Pruszków, Horek Wincenty, Sosnowiec.

Z dyrekcji krakowskiej do Zarządu Głównego: Moraczewski Jędrzej, Grylowski Stanisław, Bator Rudolf, Buczek Jan, Mastek Mieczysław, Koza Karol, Wojewoda Wojciech, Jeż Jan, Krogulski Henryk, Packan Jan.

Zastępcy: Chudzik Stanisław, Żmudka Juljan, Tomaszewski Henryk.

Komisja rewizyjna: Rosenstock Adam.

Z dyrekcji lwowskiej: Kuryłowicz Adam, Maksamin Karol, Ursel Jan, Talarek Stanisław, Ożga Wojciech, Skowron Stanisław.

Zastępcy: Ursini Teofil, Borowicz Adam.

Komisja rewizyjna: Nowoświat Maciej.

Z dyrekcji radomskiej do Zarządu: Krogulec Leon, Konczewski Stanisław, Pellar Henryk, Baranowski Henryk, Wójcik Franciszek.

Zastępcy: Ostrowski Franciszek.

Z dyr. poznańskiej: Turtoń Stanisław, Suda Stanisław, Woźniak Marcin.

Zastępcy: Grzywaczyk Stanisław, Jezierski Bolesław.

Komisja rewizyjna: Altman Maksymiljan.

Z dyr. gdańskiej: Kruczkowski Teofil.

Zastępcy: Tański Stefan.

Z dyr. wileńskiej do Zarządu: Stażowski Franciszek, Wasilewski Józef, Szablicki Antoni, Kiśliński Władysław (Witos).

Zastępcy: Nowosielski Bronisław, Rawda Mieczysław.

Z dyrekcji stanisławowskiej. Szałaśny Jan, Teodoreńczuk Jan.

Zastępcy: Tiupa Maksymiljan.

Komisja rewizyjna: Garbaczewski Michał.

SKŁAD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Z. Z. K.

W czwartek wybrany został w Krakowie z pośród członków nowoobranego Zarządu Głównego Z. Z. K., Wydział Wykonawczy w następującym składzie: **pos. Moraczewski Jędrzej** — honorowy prezes; **pos. Kuryłowicz Adam** — prezes; **Kozłowski Lucjan** — wice-prezes; **Buczek Jan** — wiceprezes; **Maksamin Karol** — wiceprezes; **Grylowski Stanisław** — sekretarz generalny; **Odrobina Józef** — sekretarz; **Wernikowski Władysław** — sekretarz; **Supiński Jerzy** — skarbnik; **Skowron Stanisław** — zastępca skarbnika, oraz członkowie: **Fijałkowski Henryk; Stażowski Franciszek; Szablicki Antoni; Krogulec Leon; Krogulski Henryk, Wojewoda Wojciech i Suda Stanisław.**

Echa strajku piekarskiego.

Zw. Robotników Przemysłu Spożywczego komunikuje nam:

W czasie ostatniego strajku piekarzy w Warszawie aresztowano na ulicy podczas kłótni z innym robotnikiem piekarza Sola Jankiela. Prokuratorja wytoczyła mu proces za udział w strajku piekarskim, przytem zażądano od niego kaucji w wysokości 100 zł. Kaucja ta została złożona, ale aresztowanego Sola nie uwolniono z więzienia śledczego, gdyż, jak się okazało, sędzia śledczy uznał 100 zł. za zbyt małą kaucję i zażądał 500 zł. Dlaczego 100 zł. wydało się p. sędziemu zbyt niską sumą w stosunku do ubogiego robotnika, to chyba tylko wie sam p. sędzia śledczy. Ale jakiż jaskrawy kontrast zarysowuje się w traktowaniu robotnika i właścicieli piekarń, którzy przez rząd nawet byli obwiniani o przedłużanie strajku. Czemuż ich nie pociągnięto do odpowiedzialności karnej, jak również tych właścicieli piekarń, którzy pobierali nadmierne ceny za chleb? Czemuż padają ofiarą zawsze robotnicy?

Opera będzie otwarta.

POMYŚLNY REZULTAT UKŁADÓW Z ORKIESTRĄ.

Wczoraj o godz. 3 po poł. odbyło się w Związku Muzyków walne zebranie członków orkiestry operowej, na którem byli obecni dyr. Młynarski i poseł Jaworowski. Po długich pertraktacjach ustalono dzień dzisiejszy, jako datę rozpoczęcia pracy, przyczem protokuł układów ma być spisany dziś rano. Wobec uprzednio już osiągniętego porozumienia z innemi zespołami opery przedstawienia będą wznowione w sobotę, t. j. jutro. Dana będzie na otwarcie sezonu „Halka" w świetnej obsadzie z pp. Mokrzycką, Orłowską, Dygasem, Freszlem i Michałowskim w rolach głównych. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie p. dyr. Młynarski. W niedzielę „Faust", w poniedziałek „Tannhauser".

Wiec Akademicki

W sprawie wygórowanych opłat za studja.

Młodzież akademicka, dzięki niepomiernemu podwyższeniu opłat za studja na wyższych uczelniach, stanęła wobec nader ciężkiego dylematu: co począć?

Setki akademików, których i tak stan materjalny był opłakany, wobec głodu mieszkaniowego i braku pracy — musiało zrezygnować ze studjów. Reszta, z wyjątkiem nielicznej grupy bogatych, szarpie się i zapracowuje, by wydobyć skądś pieniądze na opłacenie wprost paskarskich opłat.

Warszawska Rada Akademicka, by wszcząć celową i systematyczną akcję przeciwko obciążaniu młodzieży wysokiemi opłatami, zwołała wczoraj do Auli Uniwersyteckiej o g. 8 w. wiec młodzieży akademickiej.

Mimo tego, że prawicowe organizacje młodzieży, grupującej się przy t. zw Naczelnym Komitecie Ak., pragnąc nawet z nędzy studenckiej wyciągnąć partyjne korzyści — przeciwstawiły się akcji, wszczętej przez Radę, urządzając w piątek wiec „konkurencyjny" i wydając odezwy, nawołujące do bojkotu wiecu wczorajszego — zgromadzenie w Auli Uniwersyteckiej wypadło imponująco, stwierdzając, że lewica posiada wśród młodzieży znaczne wpływy.

Wiec, na który przybyło około tysiąc akademików, zagaił dłuższem przemówieniem tow. Dubois, przewodniczący Warsz. Rady Akad Na przewodniczącego powołano ob. W. Sieroszewskiego, poczem kolejno przemawiali referenci: tow. Kaczorowski ob. Rakowski, tow. S. Sieroszewski. Referenci w rzeczowych referatach opisali niedolę młodzieży akademickiej i bezprawność pobieranych opłat akad., których istnienie sprzeczne jest z art. 119 Konstytucji, gwarantującym bezpłatność nauczania. Wywody mówców przyjmowane były oklaskami.

Kurator wiecu, dziekan Wydziału lekarskiego, prof. Czubalski, w swem przemówieniu czynił mgliste i nieskrystalizowane obietnice, że Senat uczyni wszystko, co w jego mocy, by złagodzić los studentów.

W dyskusji zabierało głos szereg akademików, a wśród nich jeden endek Dyljon, który zakwestjonował w swej rezolucji prawomocność wiecu. Za rezolucją endecką opowiedziało aż 8 głosów. Rezolucja, przedstawiona przez t. zw. Związek Niez. Młodz. Socj. „Życie", będący grupką „radykalizujących" rozłamowców ze Zw. Niez. Młod. Socjalistycznych — upadła.

Ogromną większością głosów przeszła następująca rezolucja, zgłoszona przez referentów W. R. A

„Młodzież akademicka wszystkich wyższych uczelni stolicy, zebrana na wiecu dnia 9 października 1924 r. w Auli Uniwersytetu w liczbie tysiąca osób, uchwala:

1. Polecić Warszawskiej Radzie Akademickiej aby, opierając się na art. 119 Konstytucji, zwróciła się do odpowiednich czynników państwowych, by wniosły nowelę, znoszącą art. 92 ust. o szkołach akademickich z dnia 18 lipca 1920 r., wychodząc z założenia, że opłaty za bibljotekę, za egzaminy i za laboratorja są sprzeczne z zasadą bezpłatnego nauczania, opłaty zaś na budowę domów akademickich i profesorskich są ciężkim podatkiem, nałożonym na ubogie rzesze studentów.

Sumy, potrzebne na pokrycie tych wydatków, winny być uzyskane przez odpowiednie opodatkowanie sfer posiadających.

2. Polecić W.R.A., aby zwróciła się do p. ministra W.R. i O.P. o zachowanie opłat w wysokości, ustalonej na rok 1923/24 aż do czasu ustawowego uregulowania tej sprawy.

3. Polecić W.R.A., aby nie czekając na wyniki podjętych w tej sprawie kroków, uzyskała na wszystkich uczelniach rozłożenie opłat na raty, co zostało już zapoczątkowane przez uchwały niektórych senatów.

4. Wobec krążących pogłosek o mającem nastąpić podwyższeniu opłat egzaminacyjnych, aby uzyskała zachowanie tychże opłat w dotychczasowej wysokości.

5. Celem udzielenia odroczeń i zwolnień od spłat, wiec poleca W.R.A. zwrócić się do senatów akademickich z prośbą o powołanie komisji z udziałem młodzieży akademickiej, do których bezpośrednio byłyby kierowane podania.

6. Zebrani na wiecu wzywają wszystkie środowiska akademickie Rzplitej do powzięcia analicznych uchwał".

Na ciepłą odzież dla robotniczego dziecka składajcie, Towarzysze, ofiary. Sto naszych dzieci, a z tych 60, chodzących do szkół trzeba ubrać i obuć. Składajcie ofiary dla Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka w Administracji „Robotnika".

Książki nadesłane.

Jan Bełcikowski. Zagadnienie własności prywatnej w świetle sumienia i woli. Ze studjów nad filozofią i literaturą polską Zamość Zygmunt Pomarański i Sp.

Stefan Kołaczkowski. Twórczość Jana Kasprowicza. Kraków 1924. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej

Boy - Żeleński. Flirt z Melpomeną. (Wieczór czwarty). Warszawa Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

P. Nusbaum—protestuje!

Wychodzi w Łodzi pismo burżuazyjne p. t. „Republika", żyjące w przykładnej zgodzie z kapitalizmem łódzkim, ale pozatem — ogromnie „radykalne", który to „radykalizm" wyraża się w stałem wymyślaniu na P. P. S. Redaktorami tego dziennika są p.p. Nusbaum-Ołtaszewski i Maurycy Poznański. Otóż ta „Republika" łódzka wzięła gorąco w obronę p. Rżewskiego, a po odezwie łódzkiego O. K. R w odpowiedzi na „List otwarty" p. Rżewskiego — umieściła sążnisty art. p. n. „Moralne zabójstwo człowieka" P. Nusbaum-Ołtaszewski oburza się niesłychanie na odezwę łódzkiego O K. R. i protestuje „w imię sumienia ludzkiego i sponiewieranej godności ludzkiej", protestuje przeciwko „przemocy partji nad człowiekiem, przeciwko niesprawiedliwości i krzywdzie". Doprawdy?! P. Nusbaum protestuje?! Kiedy p. Rżewski wystąpił ze swoim „Listem otwartym" przeciwko P. P. S., pełnym oszczerstw i fałszów, kiedy miotał przeciwko partji dzikie „oskarżenia". — p Nusbaum-Ołtaszewski nie protestował — ale owszem z lubością smakował te fałsze i te oszczerstwa i starał się im nadać jaknajwiększy rozgłos. Ale obecnie, kiedy nasi towarzysze łódzcy, sprowokowani niesłychanemi wystąpieniami p. Rżewskiego, dali mu należytą odpowiedź i zdarli z niego maskę obłudy — p. Nusbaum krzyczy o „moralnem zabójstwie". Dwudziestu kilku najwybitniejszych naszych towarzyszów w Łodzi podpisami swymi stwierdziło zarzuty. A oto wyrywa się jakiś p. Nusbaum-Ołtaszewski i nie mając pojęcia o sprawie — „protestuje".. Co za wścibstwo i co za rozwiązłość pióra!...

P. Nusbaum powołuje się na dawne zasługi p. Rżewskiego. Nikt tych zasług nie zaprzecza, ale żadne dawniejsze zasługi nie mogą okupić postępowania Rżewskiego w ostatnich czasach Co najwyżej mogły one, jak przypuszczam, wpłynąć na łagodny wymiar kary przez sąd partyjny.

Jeszcze jedno: p. Nusbaum pisze: „P. P. S. i jej obecni i byli członkowie interesują nas tylko o tyle, o ile są czynnikami całokształtu polityki polskiej i sprawy wewnętrzne partji nic a nic nas nie obchodzą". Niestety, musimy stwierdzić, że p. Nusbaum nie tylko dziś, ale i dawniej nadmiernie, choć bez wzajemności, interesował się PPS. Przecież p. Nusbaum i p. M. Poznański przed wyborami do Sejmu i Senatu zgłosili się do Partji z niewinną propozycją: oto oddadzą oni swe pismo i fundusze na usługi P. P. S. **pod warunkiem, że postawi się ich, jako kandydatów: jednego do Sejmu, drugiego — do Senatu. P. Rżewski propozycję tę popierał.**

Oczywiście, Partja odpowiedziała mniej więcej tak, że nie stawia na kandydatów ludzi, którzy oświadczają, że mogą być P. P. S-owcami, gdy dostaną mandat.

Prawdopodobnie p. Nusbaum musiał sobie przypomnieć ten wypadek, kiedy pisał przy sposobności obrony p. Rżewskiego o „braku w PPS nowych idei, wcielonych w życie przez nowych ludzi". Ależ nie, p Nusbaum - Ołtaszewski! W P. P. S. brak tylko mandatów dla pewnego rodzaju „nowych ludzi"..

Nowy napad na Kresach.

Nocy onegdajszej banda, złożona z 14 ludzi, uzbrojonych w karabiny i rewolwery napadła na dwór Ejsmondów, położony w powiecie dubieńskim, we wsi Mała Moszczenica.

Bandyci podszedłszy cichaczem pod dwór obrzucili go ze wszystkich stron granatami. Potem wtargnęli do wnętrza. Mieszkańcom pałacu udało się zbiec.

Jedna służąca, która została w domu, została zamordowana. Bandyci następnie zabili 2 konie, 12 krów, 50 kur. Jedną stertę puszczono z dymem. We dworze zrabowano 12,000 złotych gotówką, ubrania oraz szereg przedmiotów podręcznych.

Wszczęty natychmiast pościg doprowadził do ujęcia jednego z bandytów: Gabrjela Audrejczuka. Schwytany zbrodniarz zeznał, że **banda została zorganizowana i zaopatrzona w broń przez władze sowieckie.**

Od straży granicznej banda otrzymała wyczerpujące wiadomości, w którym miejscu może uderzyć i jak są rozłożone polskie siły bezpieczeństwa. Banda zanurzyła się w lasy narejowskie. Na tropach jej posuwa się pościg policji.

Umowa emigracyjna.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: W wyniku pertraktacji, przeprowadzonych pod kierownictwem p. wiceministra G. Simona pomiędzy Min. Pracy i Opieki Społ. oraz podległym mu Urzędem Emigracyjnym z jednej strony, a przedstawicielstwem francuskiego Min. Pracy oraz Komitetem pracodawców francuskich z drugiej strony, w sprawie udoskonalenia systemu gromadzenia i przewozu robotników polskich udających się do Francji, opracowana została umowa, mocą której:

1) robotnicy, zaopatrzeni w należyte poświadczenia Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, gromadzeni będą na terenie Rzplitej Polskiej w dwuch stacjach zbornych w Mysłowicach i Wejherowie.

2) Usprawnione ma być współdziałanie pomiędzy P. U. P. P a kierownictwem stacji zbornej i delegacią francuską, aby emigranci nie byli zmuszeni do zbytecznego wyczekiwania na odjazd.

3) Stacja zborna w Mysłowicach ma być roz-

budowana i zaopatrzona, pozostawać będzie jednak w dalszym ciągu pod zarządem komitetu francuskiego

4) Stacja zborna w Wejherowie pozostawać będzie pod bezpośrednią administracją organów Min. Pracy i Op. Społ i Urzędu Emigr. Koszta zaś jej pokrywane będą przez komitet kopalń francuskich w wysokości w umowie określonej.

5) Min. Kolei udzieliło dla transportów wychodźczych zniżek od obowiązującej taryfy.

Kronika parlamentarna.

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ.

Prace nad budżetem państwa na rok 1925 są już ukończone tak, iż rząd przedstawi cały budżet sejmowi w dn. 18 b. m. Pierwsze czytanie budżetu odbędzie się na pierwszem posiedzeniu sejmu. Przy tej sposobności p. premjer wygłosi dłuższe expose, które prócz części gospodarczej obejmie również zobrazowanie politycznej sytuacji państwa.

W przyszłym tygodniu komisje sejmowe rozpoczynają swe prace. Dn. 15 b. m. odbędzie się wspólne posiedzenie komisji wojskowej i prawniczej, poświęcone rozpatrzeniu projektu ustawy o zaopatrzeniu wojska.

NOWY SENATOR.

W miejsce sen. Zyg. Lewakowskiego wejdzie do Senatu Józ. Jaruzelski (Ch.-D.).

Kronika polityczna.

OBRADY Z. P. S. L.

W połowie b. miesiąca odbędą się obrady Rady naczelnej Związku pol. stronnictw ludowych.

Przedewszystkiem wyjaśnić się ma, czy pos. Thugutt pozostanie w stronnictwie i jakie konsekwencje za sobą pociągnie zarówno ewentualność pozostania, jak i wystąpienia ze stronnictwa pos. Thugutta.

KAPITALIŚCI GÓRNOŚLĄSCY U PREMJERA.

Prezydent Rady ministrów p. Grabski przyjął wczoraj przedstawicieli przemysłu górniczego i hutniczego na G. Śląsku z posłem Z. Seydą na czele. W konferencji brali udział przedstawiciele ministerjów kolei i skarbu.

Delegaci przemysłu wysunęli szereg dezyderatów w sprawie podatku majątkowego na r. 1925, w sprawie podatku dochodowego, ulg taryfowych oraz akcji, mającej na celu wzmożenie eksportu.

Omawiano również sprawy związane z rozszerzeniem sieci kolejowej na G. Śląsku.

O KOMISJE MIESZANE.

W Prezydjum Rady ministrów odbyła się wczoraj pod przewodnictwem premjera Grabskiego narada w sprawie komisji mieszanych przy województwach zachodnich.

W naradzie uczestniczyli minister Skrzyński, minister Hübner, wojewoda Wachowiak, wojew. Bniński i wyżsi urzędnicy ministerjum.

KOMISJE DO SPRAW OBYWATELSTWA.

(PAT.). Na konferencji, odbytej pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów w dniu 8 b. m., przy udziale ministra spraw zagr., ministra spraw wewn. oraz wojewodów poznańskiego i pomorskiego, ustalone zostały ostateczne zasady, na jakich oparte być mają organizacje obywatelskich ciał doradczych dla spraw obywatelstwa, które mają być utworzone przy województwach w Poznaniu i Toruniu. Zasady te są następujące: Członków ciała doradczego mianować będzie parytetycznie minister spraw wewnętrznych na wniosek wojewody, przedstawiony po wysłuchaniu organizacji gospodarczych polskich i niemieckich. Przewodniczącym ciała doradczego będzie: prezes wojewódzkiego sądu administracyjnego lub jego zastępca. Wojewodowie będą zasięgać opinji ciała doradczego przed wydaniem swej decyzji w sprawach dotyczących obywatelstwa. Zgodnie z ustaloną ostatecznie praktyką, wszelkie skutki prawne, wynikające z orzeczeń właściwych władz administracyjnych w sprawie obywatelstwa, mają być zawieszone do czasu uprawomocnienia się odnośnego orzeczenia władzy administracyjnej, względnie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

NOWE STRONNICTWO BIAŁORUSKIE.

Delegacja Białoruskiej Rady Narodowej była wczoraj u premjera i przedstawiła p. Grabskiemu program nowego stronnictwa, stojącego na gruncie polityki realnej.

Delegacja przedstawiła szereg dezyderatów w sprawie wykonania ustawy szkolnej tudzież postulaty w dziedzinie odbudowy i reformy rolnej.

NOTA SOWIECKA.

Sowiety wystąpiły do rządu polskiego z notą, proponującą zwołanie konferencji polsko - sowieckiej w sprawie opanowania „bandytyzmu", szerzącego się na pograniczu.

ZJAZD BAŁTYCKI.

W połowie listopada ma się odbyć zjazd ministrów spraw zagr. Polski i państw nadbałtyckich.

PRZENIESIENIE POSŁA.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację dotychczasowego posła naszego w Brukseli, p. Władysława Sobańskiego na posła w Madrycie.

STOSUNKI Z ŁOTWĄ.

Premjer Grabski konferował wczoraj z bawiącym w Warszawie posłem polskim w Rydze p. Ładosiem na temat stosunków polsko-łotewskich. Na konferencji stwierdzono, że Łotwa zajęła ostatnio wybitnie przyjazne stanowisko w stosunku do Polski, co zaznaczyło się zarówno na sesji Ligi Narodów, jak również obecnie w związku z nadchodzącą konferencją w Helsingforsie, wbrew usiłowaniom Litwy.

PODWYŻSZENIE CŁA WYWOZOWEGO OD ZBOŻA I MĄKI.

W Nr. 87 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie, mocą którego z dniem 7 b. m. cło wywozowe od żyta, pszenicy, mąki żytniej i mąki pszennej zostało ustanowione na 15 złotych od 100 klg., a więc cło od żyta i mąki żytniej zostało podwyższone trzykrotnie.

Cło wywozowe od owsa i jęczmienia zostało ustanowione na 10 złotych od 100 klg.

RADA SPOŻYWCÓW.

Min. Hübner zwołał na 17 b. m. o godz. 17 radę spożywców, na której będzie omawiana sytuacja aprowizacyjna państwa i projekty rządu unormowania cen mąki i chleba.

SPRAWA URLOPÓW ROBOTNICZYCH W M. B. P.

Ministerjum pracy i opieki społecznej poleciło przedstawicielowi Polski w Międzynarodowem Biurze Pracy p. inżynierowi Sokalowi zgłoszenie w imieniu rządu polskiego na XXIV sesji Rady administracyjnej M. B. P. wniosku o wprowadzenie na zbliżającą się VIII konferencję pracy sprawy urlopów robotniczych. Ministerjum stoi na stanowisku, że urlopy pracownicze dały w Polsce bardzo pomyślne rezultaty higjeniczno - społeczne. Ministerjum konstatuje również, że cały szereg państw, a więc: Austrja, Finlandja, Polska, Rosja, Czechosłowacja (dla górników) i inne urlopy te już wprowadziły, i że sama zasada urlopów jest powszechnie uznawana, natomiast brak powszechności w stosowaniu tej zasady wprowadza ciężkie zawikłania gospodarcze, i że przeto nadszedł czas, aby sprawę urlopów pracowniczych ująć w formę powszechnej konwencji międzynarodowej.

NOMINACJE W WOJSKU.

(PAT.). Minister spraw wojskowych, gen. dyw. Władysław Sikorski, powołał na członka rady wojennej gen. dyw. Jana Romera, dowódcę O. K. Nr. 11. Dowódcami dywizji mianowani zostali: generał brygady, Olgierd Pożerski, dotychczasowy szef artylerji i uzbrojenia D. O. K. Nr. 1 — dowódcą 18-ej dyw. piechoty; pułk sztabu generalnego, Walery Marjański, dotychczasowy pierwszy oficer inspektoratu armji Nr. 5 we Lwowie — dowódcą 12-ej dyw. piechoty; a pułk. sztabu generalnego, Jan Hempel, dowódca piechoty 24 dyw. — dowódcą tejże dywizji.

TELEGRAMY.

Po obaleniu Rządu Mac Donalda

Rozwiązanie Izby Gmin.

Londyn, 9 października (PAT). Dziś o godz. 12 w południe Mac Donald był przyjęty przez króla na posłuchaniu, które trwało trzy kwadranse, poczem odbyło się posiedzenie gabinetu. Na konferencji partji pracy Clynes oświadczył, że w izbie gmin Mac Donald wygłosi krótkie przemówienie, dłuższe zas oświadczenie o zamiarach rządu złoży premjer na zjeździe partji pracy.

PRZEBIEG POSIEDZENIA W IZBIE GMIN.

Londyn, 9 października. (PAT.) Premjer Mac Donald, broniąc postępowania prokuratora generalnego, zaznaczył jasno, że można się zgadzać lub nie zgadzać z jego zapatrywaniami, lecz w żadnym wypadku nie można zarzucić, iż wpływano na niego w sposób niewłaściwy. Są sprawy, mówił Mac Donald, w których należy brać pod uwagę nietylko paragrafy prawa, lecz również i fakt, czy przeprowadzenie oskarżenia będzie korzystne, czy szkodliwe dla państwa. Prokurator generalny uważał, że wytaczanie sprawy Campbellowi dałoby tylko bezpłatną reklamę komunizmowi.

Następnie premjer Mac Donald kategorycznie zaprzeczył insynuacjom sir Johna Simona, że podczas konferencji, która odbyła się w izbie gmin i w której brał udział premjer i prokurator generalny, brano pod uwagę skutki polityczne, o ileby oskarżenie przeciw Campbellowi nie zostało cofnięte. Premjer dodał, że on i jego koledzy postąpili tak, jak im nakazywał obowiązek.

Następnie zabrał głos Asquith, zaprzeczając, jakoby wniosek partji liberalnej miał być podstępny i posiadający precedensy, poczem stwierdził, że on i jego partja nie nalegają koniecznie na pewną określoną formę przeprowadzenia śledztwa i że ma nadzieję, że premjer „nie zamknie drzwi do wyjaśnienia sytuacji". *Po tem oświadczeniu Mac Donald kiwnął parokrotnie głową, stwierdzając, „że drzwi są zamknięte"*.

Naówczas Asquith wyraził ubolewanie, że decyzja Mac Donalda jest ostateczna. Baldwin zaznaczył, że enuncjacje rządu udowodniły mu, że względy natury partyjnej odegrały znaczną rolę w tej sprawie. Zamiarem rządu było obalenie unionistów głosami liberałów, liberałów zaś głosami unionistów. Manewr ten jednak się nie udał.

Przy zakończeniu rozpraw minister kolonji Thomas zarzucił konserwatystom, że w ostatecznej chwili zmienili front i przyłączyli się do wniosku partji liberalnej.

ROZWIĄZANIE IZBY GMIN. MOWA KRÓLA.

Londyn, 9 października. (PAT.) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu izby gmin Mac Donald oświadczył, że został przyjęty na posłuchaniu przez króla, który udzielił mu pełnomocnictwa do rozwiązania parlamentu. Ażeby zmniejszyć do minimum trudności, nieodłączne od akcji wyborczej, oraz ze względu na wybory miejskie, mające się odbyć na początku listopada, termin nowych wyborów do parlamentu wyznaczony został na 29 b. m. Następnie zarządzono przerwę do godz. 18. W tym czasie izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu bez poprawek bill o irlandzkiej komisji delimitacyjnej. Po wznowieniu posiedzenia izby gmin deputowani udali się pod przewodnictwem marszałka, Mac Donalda i przywódcy opozycji Baldwina do Izby lordów, aby wysłuchać mowy królewskiej. W mowie tej poddany został analizie całokształt prac, dokonanych przez rząd obecny. Król podkreślił, że na polu polityki zagranicznej dokonano wiele doniosłych dzieł. Pomyślne zakończenie konferencji londyńskiej i zastosowanie planu Dawesa przyczyni się w znakomitej mierze do wznowienia normalnych stosunków handlowych, od których w tak wielkim stopniu zależy dobrobyt W. Brytanji. Przechodząc następnie do prac Ligi Narodów, król stwierdził, że osiągnięto poważne rezultaty w dziedzinie zmniejszenia zbrojeń. Protokuł genewski jest pierwszym praktycznym sposobem zmniejszenia ogromnego ciężaru przygniatającego narody całego świata. Co się tyczy wznowienia stosunków dyplomatycznych z rządem sowietów i zawarcia z nim traktatów, to fakt ten przyczyni się do ugruntowania pokoju i ekonomicznego odrodzenia Europy. Mówca wspomina również pobieżnie o tem, że nieoficjalne rozmowy między premjerem a Zaghlul Paszą nie doprowadziły do pożądanych rezultatów. W dziedzinie polityki wewnętrznej dokonano również wiele. Bill o budowie domów robotniczych przyczyni się do częściowego rozwiązania problematu bezrobocia, ożywienia przemysłu i do rozwiązania kwestji braku domów mieszkalnych. Po mowie kró-

O popularyzowaniu muzyki symfonicznej u nas i zagranicą.

Wielka, szczera, głęboka, prawdziwa muzyka, zarówno symfoniczna, jak i liryczna, jest naogół w Polsce mało znana, a wśród szerokich mas społecznych zupełnie niepopularna. Dlaczego? Czy przedstawiciel klasy pracującej nie ma możności odczuć piękno nieśmiertelnych arcydzieł sztuki w tym samym stopniu, jak odczuć je może przedstawiciel burżuazji?

Śmiem twierdzić, że niejeden proletarjusz odczuje to piękno głębiej i mocniej od niejednego snoba muzycznego.

Proletarjusz poprostu nie zna i zbyt mało ma u nas sposobności poznać tę wyniosłą twórczość muzyczną, która jest chlubą i chwałą narodów, która porusza najsubtelniejsze i najwrażliwsze struny ludzkości, która wzbudza zapał, wiarę w piękno, wciągając niepohamowanie słuchacza w świat tonów to groźny, to słodki, to tragiczny, to liryczny, to bajeczny lub mistyczny, odrywając go od trosk życia codziennego. Wpływ tej wielkiej muzyki jest na masy uszlachetniający, zdrowy, niekiedy zbawienny. A jednak u nas, w państwie demokratycznem, najliczniejsze warstwy społeczne tej właśnie muzyki nie znają i długo zapewne znać jeszcze nie będą.

Nie znają jej dlatego, że, po pierwsze, instytucje symfoniczne lub operowe mają ceny wprost niedostępne dla ogółu. Po drugie dlatego, że orkiestry lub mniejsze zespoły, dostępniejsze dla mas (orkiestry wojskowe, zespoły kinowe, restauracyjne, knajpowe i t. d.), grają zawsze te same oklepane utwory, banalne, poziome, o refrerach katarynkowych, o pomysłach płytkich, że tak powiem „codziennych", utwory, które zupełnie do wyobraźni słuchacza nie przemawiają. Po trzecie dlatego, że nie propaguje się wogóle ani słowem ani pismem dobrej muzyki wśród mas — to nie przyjęte, a więc tem samem i niepotrzebne!

Jakież więc środki zastosowaćby można u nas dla popularyzowania wielkiej muzyki, dla zbudzenia w masach miłości do nieśmiertelnych mistrzów, którzy twórczością swoją osładzają od tylu pokoleń życie wybrańcom, którym dana jest możność wsłuchania się w wiekopomne arcydzieła Bachów, Mozartów, Beethowenów, Szopenów, Schumannów, Schubertów, Berliozów, Wagnerów, a bliżej nas, w arcydzieła współczesnych szkół: francuskiej, rosyjskiej, polskiej, skandynawskiej i tylu innych?

Po pierwsze, instytucje symfoniczne polskie, na wzór licznych instytucji zagranicznych, powinny dawać najmniej raz na tydzień koncerty o programach wyborowych, po cenach istotnie popularnych, koncerty poprzedzone krótkim, lecz treściwym odczytem (odczyty takie byłyby bardzo odpowiednią inowacją). Czy dochody z takich „tanich" koncertów z wyprzedaną salą byłyby mniejsze od dochodów większości koncertów symfonicznych, na których sale prawie stale świecą pustkami z powodu zbyt wygórowanych cen? Z pewnością nie! Bo przecież za pośrednictwem Związków Zawodowych frekwencja byłaby zapewniona każdorazowo. To samo możnaby zastosować i do opery miejskiej.

Po drugie, utworzyć Komitet propagandy, któryby słowem i pismem popierał wśród mas dobrą muzykę, a którego działalność skądinąd wywarłaby zbawienny wpływ na podniesienie poziomu artystycznego programów muzycznych orkiestr wojskowych, fabrycznych i innych zespołów po kinach, knajpach i knajpeczkach. Masy znają bowiem jedynie produkcje banalne, a powinny i muszą znać nareszcie także i produkcje genjalne! Muzyka banalna działa tylko na zmysły i niższe instynkty, utwory zaś genjalne wywierają wpływ wprost przeciwny, grając na uśpionych najpiękniejszych strunach duszy i serca słuchacza.

Przytoczyć tu muszę cały szereg przykładów możliwości racjonalnego popularyzowania „wielkiej" muzyki, tak jak to się praktykuje w Europie, przykładów znanych mi osobiście.

Najwięcej w tym kierunku robiono w Niemczech. Mówię „robiono", bo nie znam życia powojennego tego kraju, lecz słyszałem, że wszystko jest pod tym względem po dawnemu, a może nawet i lepiej, obecnie. Przykład dawała od długich lat słynna „Filharmonja" berlińska. Dwa razy tygodniowo, o ile pamięć mnie nie myli, we środy i niedziele, odbywały się prawdziwe wielkie popularne koncerty. Dyrygował nimi wówczas Mannstaet, czasami nawet i Nikisch. Wejście kosztowało 50 fenigów! Przy stolikach pito piwo, bez hałasu, lecz nie śmiano nigdy podnieść kufla do ust podczas wykonywania utworów. Programy wspaniałe: klasyczne, romantyczne, współczesne, z wybitnymi, lecz zwykle jeszcze początkującymi wirtuozami jako solistami. Gęsto nabity tłum słuchał w prawdziwem skupieniu ducha arcydzieł, które już nie były mu obce, wśród krótych umiał się już zorjentować, które odczuwał głęboko, wyrabiając sobie stopniowo własny sąd o nich i gust. To samo widywałem i w innych instytucjach, zarówno w Dreznie, jak w Monachjum, Lipsku, Stuttgardzie, a nawet i w mniejszych prowincjonalnych miasteczkach, gdzie znaczna część koncertów symfonicznych była zawsze dostępna dla mas pracujących. Z nastaniem wiosny i lata liczne pierwszorzędne orkiestry symfoniczne grywały po parkach i olbrzymich a tanich restauracjach ogrodowych, gdzie znowu pełna poszanowania i umiłowania dla sztuki publiczność za kuflem piwa i 50-ciu fenigami wstępu nasycała się do woli „wielką" muzyką, albowiem programy tych koncertów stały zawsze na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

W demokratycznej Francji sprawa ta przedstawia się również niezgorzej. Na koncertach symfonicznych paryskich, w olbrzymich salach Chatelet lub Theatre des Champs Elysees, jest stosunkowo bardzo mało miejsc drogich, a poza stałymi koncertami symfonicznymi Colonne, Lamoureux, Pasdeloup i Konserwatorjum, odbywają się, czasami po parę razy tygodniowo, świetne koncerty w jednej z największych sal na świecie, w Trocadero (5,000 miejsc), koncerty o programach przepięknych, przy współudziale największych „gwiazd", przyczem cena przeciętnego miejsca nie przekracza 2 fr., czyli naszych obecnych 50-ciu groszy. Na wiosnę, w historycznym ogrodzie Tuilleries, w centrum miasta, organizuje się dla skromnej publiczności koncerty orkiestrowo - chórowe, z solistami Wielkiej Opery i Opery Komicznej (są to dwie instytucje rządowe!), na których wykonywa się fragmenty najlepszych oper z repertuaru tych dwuch wspaniałych teatrów. Ceny miejsc od 4-ch franków do 50-ciu centimów.

Pozatem te dwa Teatry zarówno jak i miejska opera „Gaite Lyrique" dają często popularne popołudniowe przedstawienia, a 14 lipca, w Święto Narodowe Francji, w dniu wzięcia Bastylji, grają darmo dla mas. Ogonki tego dnia rozpoczynają się o świcie! — Na prowincji, w Lyon, Bordeaux, Toulouse, Angers, Nancy i t. d. istnieją specjalne koncerty

lewskiej deputowani powrócili do izby gmin. Marszałek odczytał mowę królewską, poczem perlament został oficjalnie rozwiązany. Następnie przeszli przed marszałkiem ministrowie, przywódcy opozycji i reszta członków izby gmin, podając mu rękę i żegnając się z nim.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 9 października. (PAT.) „Matin" sądzi, że trudno jest przewidzieć, czy wyborcy angielscy obdarzą ponownem zaufaniem liberałów i konserwatystów. Jeżeli rząd partji pracy nie rozwiązał wszystkich problemów, których nie udało się rozwiązać również rządom poprzednim, to w każdym razie—dodaje dziennik — partja pracy przyczyniła się do polepszenia sytuacji europejskiej.

Paryż, 9 października. (PAT.) „Ere Nouvelle" nie przypuszcza, ażeby ewentualny upadek Mac Donalda mógł złamać pakt współpracy z Herriotem i wpłynąć na angielską orjentację dyplomatyczną. Anglja bowiem, tak samo, jak Francja, jest zainteresowana w pacyfikacji Europy.

O rekonstrukcję gabinetu Rzeszy.

POSIEDZENIE GABINETU.

Berlin, 9 października (PAT). **O godz. 11 odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Marxa posiedzenie gabinetu. Przedmiotem obrad było wewnętrzne położenie polityczne, przedewszystkiem zaś sprawa rozszerzenia rządu. Pozatem minister pracy dr. Brauns złożył wyjaśnienia o rokowaniach, jakie prowadził w Bernie z ministrami pracy innych państw w kwestji czasu pracy. Następnie kanclerz omówił wszystkie możliwości rozszerzenia rządu. Postanowiono, że w razie, gdyby nie udało się utworzyć tak zw. zespołu ludowego, kanclerz przedłoży frakcjom jeszcze inne propozycje.**

NARADY ZE STRONNICTWAMI.

Berlin, 9 października. (PAT.) Dziś po południu odbyła się narada kanclerza z przywódcami frakcji socjalno - demokratycznej, którzy podkreślili ponownie, że socjalno - demokratyczna frakcja Reichstagu jest gotowa zgodzić się na rozszerzenie rządu na gruncie linji wytycznych kanclerza, ale jednocześnie stwierdzili, że wczorajsza rezolucja nacjonalistycznej frakcji Reichstagu nie da się pogodzić z zamiarami kanclerza, wobec czego socjalni - demokraci uważają plan kanclerza za zachwiany.

W czasie narad z pełnomocnikami nacjonalistów kanclerz powiadomił ich o stanowisku, zajętem przez przedstawicieli socjalno - demokratycznych. Rzecznicy nacjonalistów przyjęli do wiadomości fakt wytworzenia się z powodu tego stanowiska nowej sytuacji. Z kolei kanclerz oznajmił, że uważa rokowania w sprawie utworzenia rządu przez wciągnięcie doń nacjonalistów i socjalnych demokratów obecnie za zakończone oraz, że jutro ponownie nawiąże kontakt z partjami, w celu porozumienia się z niemi co do drogi, jaką należy w dalszym ciągu obrać.

Berlin, 9 października. (PAT.). Jak donoszą z kół parlamentarnych, niemiecka partja ludowa wydelegowała swoich przywódców, dr. Schaltza i dr. Kurtiusa do kanclerza Marxa w celu powiadomienia go, że według zapatrywania partji ludowej, kanclerz winien obecnie wysiłki swe skierować ku utworzeniu rządu, opartego na prawicy. Kanclerz oświadczył przedstawicielom partji ludowej, że zaprosi na jutro przed południem przedstawicieli partji koalicyjnych na nową naradę.

Berlin, 9 października. (PAT.) O godz. 10 rano kanclerz Marx rozpoczął rokowania z przywódcami stronnictw rządowych. Obecni byli: minister spraw zagranicznych Stresemann i sekretarze stanu. Posiedzenie trwało tylko pół godziny. Kanclerz dał krótki pogląd na wyniki wczorajszych rokowań z frakcjami i oświadczył, iż nie odstąpi od swoich linji wytycznych i będzie kontynuował rokowania z nacjonalistami i social - demokratami. To samo oświadczył kanclerz na posiedzeniu frakcji centrum, które odbyło się o godz. 10.30. Po referacie kanclerza wywiązała się szczegółowa dyskusja.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU.

Berlin, 9 października. (PAT.) Jak podaje wczorajszy „Der Tag", wczoraj i dzisiaj omawiano w Reichstagu sprawę neutralności obu skrajnych skrzydeł parlamentu. Naogół panuje tu przekonanie, że nacjonaliści odrzucą tę myśl, socjalni demokraci zaś postawią warunki nie do przyjęcia dla partji ludowej i centrum. Pozostanie tedy tylko możliwość rozwiązania Reichstagu, albo utworzenie koalicji prawicowej w myśl wniosków partji ludowej i nacjonalistów.

Stosunki sowiecko-francuskie.

Paryż, 9 października (PAT). Omawiając jednogłośnie porozumienie, osiągnięte w pozostającej pod przewodnictwem senatora de Monzie komisji, mającej zbadać sprawę uznania sowietów, dzienniki wyrażają przypuszczenie, że komisja wypowie się za uznaniem sowietów de jure jeszcze przed rozpoczęciem rokowań gospodarczych i finansowych.

Kongres pokoju.

Berlin, 9 października (PAT). Na ostatniem posiedzeniu światowego kongresu pokojowego hr. Coudenhave poruszył sprawę utworzenia związku paneuropejskiego i zawarcia paneuropejskiego paktu gwarancyjnego. Temat ten wywołał dłuższą dyskusję, w której większość mówców występowała przeciwko wnioskowi hr. Coudenhave. Po przemówieniach prof. Quidde i Buissana, przewodniczący kongresu sen. Lafontaine zaznaczył, że obecnie międzynarodowe biuro kongresu będzie musiało rozwinąć ożwwioną działalność na rzecz porozumienia niemiecko - francuskiego. Na tem kongres został zamknięty.

Kongres angielskiej Partji Pracy.

Londyn, 9 października (PAT). Przemawiając na konferencji partji pracy, Clynes oświadczył, że klęska, poniesiona przez rząd na wczorajszem wieczornem posiedzeniu izby gmin, otworzy tej partji naoścież bramę, wiodącą do wielkiego zwycięstwa przy nadchodzących wyborach.

O mordercę Erzbergera.

Budapeszt, 9 października (PAT). Rząd odmówił wydania Niemcom mordercy Erzbergera, Schultzego - Förstera, albowiem między Niemcami i Węgrami niema konwencji ekstradycyjnej, pozatem zaś, że zabójstwo Erzbergera uważać należy za zbrodnię politycznej natury. Na postanowienie rządu wpływa również okoliczność, że swego czasu Niemcy nie wydały Węgrom mordercy hr. Tiszy - Czerniaka.

Budapeszt, 9 października. (PAT.). Na żądanie ministerjum sprawiedliwości zabójca Erzbergera, Schultz-Förster, został wypuszczony na wolność.

W Gdańsku.

O VOTUM NIEUFNOŚCI SENATOWI.

Gdańsk, 9 października (PAT). Frakcja socjal - demokratyczna sejmu gdańskiego zamierza zgłosić wniosek o wyrażenie senatowi votum nieufności z powodu odmówienia wydania aktów rządowych w sprawie dochodzenia sejmowego, toczącego się w związku z zarzutami przeciw b. senatorowi Jevelowskiemu.

Pożar w kopalni.

Golsenkirchen, 9 października (PAT). W kopalni węgla Holandja wybuchł wczoraj o godz. 14 w składach antracytu groźny pożar, który objął również położone w pobliżu składy smoły. Musiano natychmiast przerwać wszelki ruch uliczny. Wszystwie okoliczne straże pożarne zdołały po kilku godzinach ogień umiejscowić. Szkody mają być bardzo wielkie.

popularne, w których sam często udział czynny brałem.

W Anglji znany mi jest wymowny przykład w wielkiem szkockiem przemysłowem mieście Glasgow, gdzie z inicjatywy naszego rodaka, p. Emila Młynarskiego, długoletniego dyrektora i kapelmistrza znanej drużyny symfonicznej, która się stale produkowała w „Andrew's Hall'u", zostały wprowadzone prawdziwe popularne koncerty symfoniczne w „The City Hall" (2,500 miejsc) i właśnie w samej dzielnicy robotniczej. Cena miejsc przeciętnych nie przekracza 1-go szylinga, za to koncerty te cieszą się dotychczas stałem i nieustającem powodzeniem.

Nawet w carskiej Rosji, pod Moskwą, organizowano na wiosnę i lato w pięknym parku codzienne koncerty symfoniczne z wejściem po 40 kopiejek.

Mógłbym jeszcze podobnych przykładów przytaczać bez liku, przykładów widzianych na własne oczy w Belgji, Hiszpanji, Włoszech, w Skandynawji (w tych ostatnich krajach, na wzór Niemiec, robi się specjalnie dużo w tym kierunku), lecz poco więcej o tem pisać! Czyż nie jasnem jest, że można i trzeba i u nas coś zdziałać, zdziałać dobrze a z pożytkiem dla ogółu i dla sztuki? Racjonalne, systematyczne a wytrwałe przeprowadzenie podobnego planu podniesie niewątpliwie poziom duchowy szerokich mas, da tym masom dużą dozę zasłużonych ciężką pracą a zdrowych, uszlachetniających rozkoszy, da jednocześnie większe i obfitsze pole działalności dla naszych orkiestr, chórów, kapelmistrzów a nawet i kompozytorów.

Zorganizowanie akcji propagandowej skutecznej i pożytecznej dla osiągnięcia podobnych rezultatów i u nas byłoby rzeczą nietrudną i wdzięczną.

Adam Wieniawski.

Głosy czytelników.

NIEZWYKŁY POSPIECH.

List wysłany z Paryża pocztą lotniczą w dn. 3 b. m. doręczony został w Warszawie dopiero dn. 8 b. m. o godz. 10 wiecz.

W ciągu tego czasu można było zwykłym pociągiem przyjechać do Warszawy i wrócić z powrotem do Paryża.

Prawdopodobnie winny opóźnienia nie jest lotnik, lecz sławetna poczta miejska w Warszawie.

Ruch robotniczy

Z życia partji

WALNE ZEBRANIE WSZYSTKICH CZŁONKÓW WARSZAWSKICH ORGANIZACJI P. P. S.

W niedzielę dn. 12 października 1924 r. o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66, zwołuje War. O. K. R. P. P. S. walne zebranie wszystkich członków Warszawskiej Organizacji P. P. S. w sprawie Domu Ludowego w Warszawie. Obecność wszystkich towarzyszów bezwzględnie konieczna.

Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Egzekutywa O. K. R. Warszawa Podmiejska. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu „Robotnika" (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K R Warszawa Podmiejska.

W piątek, dn. 10 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników PPS. o godz. 7 w lokalu dzielnicy „Wola - Czyste", Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska o godz 7 m 30 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego (Al. Jerozolimskie 6, m. 4).

Ruch zawodowy

Zw. Zaw. Dozorców Domowych zawiadamia, że w dniu 12 b. m. o godz. 2 min. 30 w lokalu Związku, przy ul. Leszno 48, wygłosi odczyt o **„Gazie i Gazownictwie"** z demonstracjami dyrektor gazowni warszawskiej p. inż. Świerczewski. Wstęp na salę za legitymacjami.

Podziękowanie. Rada Centralna Klas. Związków Zawodowych (Wydział Kultury) składa niniejszem wyrazy podziękowania kustoszowi pałacu w Łazienkach, p Karwickiemu, za uprzejme udzielanie objaśnień urządzonej przez nas wycieczce robotników żydowskich (3 grupy) w dniu 8 b. m.

Zrzeszenie Lakierników i Kaligrafów podaje do wiadomości, iż w fabryce Gostyńskiego zastrajkowali lakiernicy Powód zatargu: obniżenie dotychczasowych zarobków.

Wycieczka Zw. Metalowców. Staraniem Wydziału Oświatowego Zw. Metalowców zorganizowana będzie w niedzielę, dn. 12 b. m., wycieczka do Elektrowni. Bilety w cenie 25 gr. do nabycia w Sekretarjacie Związku. Objaśnień udzielać będzie inżynier z Elektrowni.

Odczyty w Zw. Metalowców. Wydział Oświatowy organizuje co środę odczyty Pierwszy odbędzie się w środę, 15 b. m.; wygłosi go tow. Kenig n t. „O powstawaniu ziemi".

Ruch kult.-oświatowy.

Walne zebranie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Doroczne Walne Zebranie T. U. R. odbędzie się w Warszawie **dn. 1 i 2 listopada b. r.** Oddziały T. U. R. zechcą do dnia 15-go b. m. nadesłać sprawozdania z działalności według rozesłanego kwestjonarjusza, wraz z podaniem liczby delegatów, a materjały na wystawę do dn. 20 b. m. Przypominamy, że w myśl statutu wnioski winny być złożone Zarządowi Głównemu na 2 tygodnie przed zebraniem t. j. do dnia 15-go b. m.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalist. W sobotę, dn. 11 b. m., o godz. 6,30 popoł. w lokalu Z. P M S., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad referatem tow. Dzianola.

Wycieczki T. U. R. Dn 12 b. m., w niedzielę odbędzie się wycieczka do Gazowni na Woli, urządzona przez Oddział Warszawski T U. R. Zbiórka o godz. 10,30 przed głównem wejściem do Gazowni. Bilety w cenie 60 gr (dla członków T. U. R. 40 gr) nabywać można w Sekretarjacie T U. R., Al. Jerozolimskie 6, 5 — 7 popoł. Liczba uczestników ograniczona.

Odczyt tow. prof. Wł. Gumplowicza. We wtorek, dn. 14 b. m., o godz. 7 m. 30 odbędzie się w lokalu T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m 3 urządzony staraniem Warszawskiego Oddziału T U. R. odczyt tow. prof. Wł. Gumplowicza **pod tytułem: „O pochodzeniu człowieka".**

Bilety w cenie 40 groszy dla członków T.U.R. i 60 groszy dla nieczłonków nabywać można w Sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3, między godz. 5 — 7 popoł. oraz przy wejściu.

Poradnia dla samouków.

Pragnąc ułatwić pracę samoukom, dostarczyć im odpowiednich porad i wskazówek Zarząd Oddziału Warszawskiego T U. R. z dniem dzisiejszym uruchamia **poradnię dla samouków.** Samoucy po informacje i wskazówki zwracać się winni listownie do Sekretarjatu T. U. R Al. Jerozolimskie 6, m 4 załączając na odpowiedź znaczek pocztowy oraz dokładny swój adres. Porad udzielać będą t. **sen. St. Posner** — Nauki prawno-społeczne, **t. dr. St. Sachs** — matematyka i fizyka, **tow. Szpotański Tadeusz** — Historja, tow. **dr. R. Minkiewicz**—Nauki przyrodnicze, tow. **Weychert-Szymanowska** — język polski, tow. **W. Landau** — Ekonomja polityczna Porady udzielane będą bezpłatnie.

Prowincja.

BYDGOSZCZ.

(Koresp. własna).

W dniu 6 b. m. odbył się w Bydgoszczy wiec P. P. S. Pomimo niepogody zebrała się bardzo liczna rzesza robotników, by wysłuchać referatu tow. posła Z. Piotrowskiego.

Pierwszy przemawiał tow. Pawłowski, omawiając sprawy miejscowe, jak: ostatnie wybory do Kasy Chorych i unieważnienie przez Komisję Wyborczą głosów. oddanych na listę Związków Klasowych, oraz sprawę strajku tramwajarzy i elektrowni

Następnie zabrał głos tow. poseł Piotrowski, który w dwugodzinnym referacie omówił sytuację gospodarczą i polityczną w kraju i zagranicą. Wskazując zebranym na ostatnią uchwałę „Lewiatana", zmierzającą do oberwania praw robotniczych — wzywał wszystkich robotników do skupiania się w związkach klasowych, jako jedynej organizacji, broniącej spraw robotniczych

W dyskusji pierwszy zabrał głos jeden z enpeerowców i nieudolnie zaczął usprawiedliwiać swych przywódców sejmowych, jednakże robotnicy nie pozwolili dalej mówić żółtemu obrońcy. Pozatem przemawiali: tow. Jaworski, Adrjanczyk. Lenkowski i inni, wykazując zdradziecką politykę żółtych związków i posłów chadecko - enpeerowskich.

Na zapytania i uwagi, wyrażone w dyskusji, odpowiedział w zakończeniu dokładnie tow. poseł Piotrowski. W końcu tow Pawłowski zgłosił następującą rezolucję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli:

„Zebrani na wiecu w dniu 6 października robotnicy, wyrażają votum nieufności posłom chadeckim i enpeerowskim za ich zdradliwą politykę dla klasy pracującej i żądają od nich złożenia mandatów poselskich".

Rozmaitości.

Handel ludzkiemi głowami.

W południowej Ameryce żyją dzikie szczepy Indjan których obrządki religijne i zwyczaje mrożą w żyłach krew. Jednakże nie większą kulturą odznaczają się ci turyści, którzy w wielkiej mierze przyczyniają się do jeszcze większej dzikości tych ludzi. Zwyczajem dzikusów od lat już najdawniejszych jest konserwowanie głów swoich wrogów, których się zabiło w boju i przechowywanie ich z pokolenia w pokolenie, jako chluby wojownika. Turyści amerykańscy z ciekawością oglądali głowy Indjan, z wielką umiejętnością zakonserwowane i zmniejszone pewnym procesem, niektórym tylko Indjanom znanym, do wielkości pięści. Zaczęły się targi o nabycie takiej głowy. Wkrótce całe szczepy znikły i zostały z nich tylko szczątki w postaci malutkich główek, które zwycięzcy sprzedawali po 40 dolarów, a nawet 200 dol. a sztukę. Obecnie w Peru w oknach wystawowych sklepów można widzieć głowy ludzkie, w wielu wypadkach i białych ludzi, wystawione na sprzedaż. Amerykanie setkami głowy te wywożą do Nowego Jorku.

Czasopisma nadesłane.

W pierwszej połowie września ukazał się nr. 1 **„Przeglądu Wojskowego"**, kwartalnika poświęconego wojskowej myśli obcej, wydawanego przez Wojskowy Instytut Wydawniczo - Naukowy i Towarzystwo Wiedzy Wojskowej. Zadaniem nowego kwartalnika jest danie możności wszystkim, interesującym się zagadnieniami wojskowemi, zaznajomienia się w języku polskim z najcelniejszemi pracami wojskowo - fachowemi z perjodycznej prasy obcej, oraz wskazanie odpowiedniej bibljografji tej prac

Życie gospodarcze.

Rada spożywców.

Radą spożywców składać się będzie z 15 członków: 5 mianowanych przez rząd, 5 — przedstawicieli ogólno - krajowych spółdzielczych i 5 reprezentantów większych miast. Rząd mianował już członkami Rady posłów: Gdyka, Roguszczaka, Ostrowskiego, Łypacewicza i Bobrowskiego. Oczekiwane jest wyznaczenie członków Rady przez spółdzielnie i miasta. (—).

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18, i pół
Franki francuskie za 100—27.02
Funty angielskie za 1—23.27 i pół
Floreny holend. za 100—202.60
Kor. czesko-słow. za 100—15.49
Franki szwajc. za 100—99.55
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.47
Franki belgijskie za 100—24.85

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce była chmurna miejscami mglista i dość ciepła. Gdzieniegdzie padał deszcz (Lublin). Temperatura w godzinach porannych wynosiła od 9° (Kraków i Zakopane) do 13° (Gdańsk, Warszawa, Lublin). W Niemczech było nieco pogodniej, we Francji chmurno i nie cieplej niż u nas. Obfite deszcze notowano na zachodzie Anglji i w Skandynawji południowej, w obszarze niżów barometrycznych.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15°.9, najniższa 11°.3. W Zakopanem rano pochmurno przy temperaturze 9°, najniższa w nocy 4°, najwyższa 15°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, miejscami mglisto lub drobny opad, temperatura bez większej zmiany, wiatry z południowego zachodu.

Zgon Antoniego Siemaszki. Wczoraj w szpitalu Ujazdowskim zmarł wybitny artysta dramatyczny Antoni Siemaszko.

Wystawa obrazów. W salonie sztuki C. Garlińskiego (ul. Mazowiecka 16) wystawiono szereg studjów architektonicznych i pejzażowych Jerzego Kożuchowskiego. Wstęp bezpłatny.

Tramwaje. Dyrekcja tramwajów miejskich notuje nowy wzrost frekwencji pasażerów w ciągu ostatnich tygodni. Jeszcze przed 10 dniami tramwaje przewoziły dziennie ok. 500 tys. pasażerów, co w porównaniu z okresem poprzednim stanowiło już wzrost frekwencji o 25%. Obecnie tramwaje przewożą dziennie około 600 tysięcy pasażerów. Dodać należy, iż w roku zeszłym tramwaje przewoziły w tym czasie tylko 350 tysięcy osób dziennie. Wobec wielkiej frekwencji na nowo utworzonej linji tramwajowej, łączącej miasto z Nowem Brudnem, dyrekcja tramwajów miejskich przystąpi w roku przyszłym do budowy drugiego toru tej linji między cmentarzami żydowskim i katolickim. Dokonanie tych robót jeszcze w ciągu r. b. jest już niemożliwe. Ułożenie podwójnego toru pozwoli na utrzymanie gęstszego ruchu. Dodać należy, iż przed otwarciem nowej linji dziennie tę obsługiwały dwa autobusy, obecnie zaś kursuje 10 pociągów tramwajowych zawsze przepełnionych. (—)

Polski Żałobny Krzyż. Zbliża się dzień 2 listopada, dzień „Święta Umarłych", kiedy tradycyjnym zwyczajem Tow. Polskiego Żałobnego Krzyża, które zajmuje się opieką nad grobami poległych żołnierzy, kołacze do serc chywateli z prośbą o ich ofiarność. Zarząd Tow. czyni przygotowania do swej dorocznej akcji. Ostatnio na odbytem niedawno walnem zgromadzeniu Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: P.p. Wacław Nowakowski — prezes, Antoni Ponikowski i Grzegorz Zawadzki — wiceprezesi, Bolesław Funkiewicz — skarbnik, Teodozjusz Raczyński—sekretarz, mjr. Remigjusz Kwiatkowski, Kazimierz Puchowicz i Stanisław Roliński — zastępcy. Do Komisji rewizyjnej weszli: pp. Józef Wegner, Apolinary Thieme, Bernard Raabe oraz pp. Jan Rotarski i Jerzy Badowski, jako zastępcy.

Regulacja ul. Bugaj. Magistrat zgodził się na przedstawiony przez prof. Lalewicza projekt uregulowania terenu od ul. Bugaj między Zamkiem, a posesją Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Ostateczne załatwienie nastąpi po przedstawieniu szczegółowego projektu architektury schodów zejściowych i ślimaka.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Lotnictwo w wojnie światowej. W Klubie Polskiej Y. M. C. A. (Miodowa 10) w piątek, dn. 10 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się drugi odczyt z cyklu o Lotnictwie p. t. „Lotnictwo w wojnie światowej".

Wstęp wolny dla członków Klubu, wprowadzonych przez nich gości i starszej młodzieży szkolnej za okazaniem legitymacji.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Zarząd Oddziału Warszawskiego zawiadamia członków Związku, że w sobotę, dn. 11 b. m., o godz. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się w lokalu I gimnazjum związkowego (Żórawia 49) doroczne walne zebranie członków Oddziału Warszawskiego (ciąg dalszy).

WYCIECZKI.

Niedzielne wycieczki Polsk. Tow. Krajoznawczego. Na najbliższą niedzielę P. T. K. organizuje następujące wycieczki:

1) do Maciejowic — w rocznicę bitwy; 2) do Polskiej Wytwórni filmowej (Polfilma).

Od dziś informacje i zapisy w kancelarji Tow., Karowa 31, w godz. od 7 do 8 wiecz.

Na Stoki Cytadeli. Dn. 12 b. m. o godz. 10 r Stow. byłych więźniów politycznych urządza wycieczkę do X pawilonu i na Stoki Cytadeli. Wyjaśnień udzielać będą byli więźniowie polityczni. Zbiórka przy Dworcu Gdańskim o godz. 10 r. gdzie będzie można nabywać bilety w cenie 50 groszy.

WYPADKI.

Nie wskakuj i nie wyskakuj! 19-letni Marjan Ciszewski, uczeń księgarski, usiłując wskoczyć do przepełnionego tramwaju linji Nr. 7, idącego w stronę ul. Marszałkowskiej przed domem Nr. 38 przy ul. Grójeckiej, potknął się, upadł i dostał się pod przyczepny wagon, którego koła zmiażdżyły Ciszewskiemu stopę lewej nogi. Pogotowie przewiozło Ciszewskiego do szpitala Dz. Jezus.

Upadek z dachu. W domu Nr. 56 przy ul. Górczewskiej spadł z dachu z wysokości I-go piętra 12-letni Izrael Grabelski, zamieszkały w tymże domu. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie lewej goleni i po udzieleniu pomocy, przewiózł chłopca do szpitala żydowskiego.

Samobójstwo w cukierni. Przy ul. Nowy Świat Nr. 4 w cukierni Bronisława Żmijewskiego postrzelił się z rewolweru w prawą skroń w zamiarze samobójczym 20-letni Stanisław Rosikoń, krawiec. Po nałożeniu opatrunku przez lekarza Pogotowia, przewieziono młodocianego desperata w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce życie zakończył. Przyczyna samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

Fałszywe dolary. Współwłaściciel kantoru wymiany pieniędzy przy ul. Marszałkowskiej Nr. 4, Mieczysław Czerwiński, zatrzymał i oddał w ręce policjanta Marjana Sowińskiego, zecera, który usiłował wymienić fałszywy banknot 10-dolarowy.

Pierwszy wypadek tramwajowy na Nowem Brudnie. 24-letnia Zofja Kaczorowska, pracownica igły, jadąc tramwajem linji Nr. 21 przejechała przystanek. Gdy tramwaj ruszył Kaczorowska, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo, wyskoczyła w biegu z pierwszego wagonu i dostała się pod drugi. Na wszczęty alarm tramwaj wkrótce zatrzymano i nieszczęśliwą, która znajdowała się już poza deską ochronną, wydobyto. Wskutek zgniecenia kręgów szyi Kaczorowska poniosła śmierć na miejscu.

Z sądów.

Proces „Kurjera Czerwonego" o P. P. P.

„Kurjer Czerwony" w osobie redaktora, Henryka Butkiewicza, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za umieszczenie w numerze z dn. 14 stycznia r.b. wiadomości o podjętej przez władze akcji śledczej przeciwko Pogotowiu Patrjotów Polskich.

Wczoraj rozpocząć się miały rozprawy. Z wezwanych świadków nie zjawili się najważniejsi: b. minister spraw wewnętrznych, dr. Kiernik, b. min. spr. wojsk., gen Szeptycki, b. min. oświaty, dr. St. Głąbiński oraz gen Wroczyński. Przybył natomiast pos. tow Prager, członek komisji sejmowej do badania tajnych organizacji i p. Gorczyński.

Po krótkich wywodach mec. Ettingera Mieczysława (syna) i mec. Stefana Perzyńskiego, sąd uwzględnił dwa postawione wnioski: jeden — odraczający rozprawy z powodu niestawienia się tak wybitnych dla sprawy świadków, drugi — żądający przyłączenia do sprawy materjałów śledczych, zgromadzonych przez sędziego śledczego, p. Witwińskiego.

Teatr i muzyka.

TEATR PRASKI.

„Pocałunek wojny", Stefana Kiedrzyńskiego.

Każda nowa sztuka, wystawiana w tym teatrze, potwierdza tylko, co powiedziałem przy początku sezonu. Teatr dąży wciąż naprzód, dbały o swoją publiczność, dając jej coraz to lepsze pod każdym względem widowiska.

Tembardziej widać to w „Pocałunku wojny", sztuce w dodatku nawskroś polskiej z ducha, ujęcia tematu i naszkicowania postaci bohaterów.

Ten moment wpłynął pewnie w znacznej mierze na poziom przedstawienia. Najlepsze kreacje dali: p.p. Rostkowska, Smoczyński, Staniewski, którego artystycznych możliwości, przyznam się, nie znałem. Teraz konstatuję, że jest to aktor utalentowany i daleko posunięta w rozwoju indywidualność artystyczna. P. Mieczyński miał dobre momenty.

m.

Teatr Narodowy. Dziś „Mazepa" J. Słowackiego.

Opera. W sobotę otwarcie — „Halka". W niedzielę „Faust". W **poniedziałek „Tannhaüser"**.

Teatr Letni. Dziś „Grzebień szyldkretowy". Jutro premiera „Skandalu" Manghama

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Podróż po Warszawie".

W niedługim czasie wystawiona zostanie „Opowieść zimowa" Szekspira.

Teatr Polski. Codziennie „Danton" Romain-Rollanda.

W próbach dramat szekspirowski „Król Henryk IV".

Teatr Mały. Codziennie „Malowana żona" Magdaleny Samozwaniec.

Teatr Nowości. „Hinduska".

W najbliższej przyszłości zostanie wystawiona „Hrabina Marica" z K. Niewiarowską w roli tytułowej.

Teatr im. Fredry. Dziś premjera „Wesele Fonsia".

Teatr Praski. „Pocałunek wojny"

W sobotę „Stare miasto"

Teatr „Stańczyk", po gruntownym remoncie, otworzy swe podwoje w dn. 18 b. m. Przygotowania do nowej premjery w biegu.

Teatr „Qui Pro Quo". Rewja obrazowa Nr. I grana obecnie w sympatycznym teatrze „Qui Pro Quo" zyskuje coraz większe powodzenie. Wykonawcy w osobach: p.p. Pogorzelskiej, Herten, Macherskiej, Hertza, Toma, Cybulskiego, Borońskiego, Bodo, Hanusza, Macherskiego i innych są darzeni długo niemilknącemi oklaskami.

Z Filharmonji. Artur Rubinstein da się słyszeć raz jeszcze w Filharmonji w nadchodzącą niedzielę na popołudniowym koncercie symfonicznym i wykona między innemi koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego. Część orkiestrowa zawiera drugą symfonję Skrjabina. Dyryguje G. Fitelberg.

Niedzielny poranek muzyczny wypełnią utwory Wagnera. W programie wyjątki z oper: „Rienzi" i „Hollender tułacz". Solistką będzie śpiewaczka, p. Marja Szymańska. Dyryguje p. Ozimiński.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Rococo" Harold Lloyd.

Nie pamiętam abym od czasu, gdy widziałam „siedem lat nieszczęść" Max Lindera" śmiała się tak szalenie i wesoło jak ostatnio na premjerze w „Rococo". Przez dziewięć aktów człowiek śmieje się bez przerwy, tak że aż szczęki bolą, a przyznać trzeba, że sztuka nie tylko jest zabawna lecz i najzupełniej godna powodzenia.

Z szampańskim humorem, z werwą w iście amerykańskim tempie rozgrywają się dzieje przemiłej parki małżeńskiej — ich narzeczeństwo, miesiące miodowe, zmartwienia, separacja — i ostatecznie najczulsze pogodzenie.

Trudno doprawdy wyliczać wszystkie bajeczne sytuacje, przekomiczne sceny, niezrównane pomysły reżyserskie. Niema momentu bez huraganu śmiechu, niema chwili straconej w tym prawdziwym morzu humoru. Świadomy, mądry reżyser, dowcipny twórca scenarjusza i świetny artysta stworzyli razem prawdziwą atrakcję w świecie kina. Harold niańczy dzieci, Harold w strachu przed złodziejami, jadący na spotkanie żony, podróżujący, pracujący, całujący w każdej roli, zawsze jest niezrównany, tak niezrównany, że nawet chory na chroniczny katar kiszek czy zapalenie okostnej zapomni o swych cierpieniach i śmiać się będzie szczerze i prawdziwie.

Wystawa obrazu odpowiada jego treści i grze. Nie żałowano trudów ni kosztów, aby film uczynić pierwszorzędnym. Film nadaje się świetnie dla młodzieży, a to jest nielada atutem.

Możemy wyrazić szczere uznanie nowej dyrekcji „Rococo" — o ile w dalszym ciągu z taką starannością i smakiem będzie dobierała swój repertuar—kino to stanie się najulubieńszem kinem stolicy.

Ika.

Wyścigi konne.

Rezultaty wczorajszych wyścigów:

Gonitwa 1, dyst. 2100 mtr.: 1) Herson, 2) Circe, 3) Blue Montain w 2 m. 17 sek. o 2 dł. Tot. 24 zł.

Gonitwa 2, dyst. 1100 mtr.: 1) Bystrzyca, 2) Dynamo, 3) Tanina w 1 m. 10 s. o 1 dł. Tot. zw. 41, fr. 17 i 14 zł.

Gonitwa 3, dyst. 2100 mtr.: 1) Angara, 2) Świt, 3) La Reine w 2 m. 17½ s. o 1½ dł. Tot 15 zł.

Gonitwa 4, dyst. 800 mtr.: 1) Magnat, 2) Iwa, 3) Grula w 50 sek. o 2 dł. Tot. 17 zł.

Gonitwa 5, dyst. 1600 mtr.: 1) Paulette i Bajaderka łeb w łeb, 3) Reve d'or w 1 m. 43½ sek. Tot. zw. 35 i 36, fr. 42 i 34.

Gonitwa 6, dyst. 1100 mtr.: 1) Arab, 2) Czeczuga, 3) Dzisna w 1 m. 10 sek. o 1½ dł. Tot. 17 zł.

Gonitwa 7, dyst. 2100 mtr.: 1) Jungminster, 2) Bien Joue, 3) Surma w 2 m. 20 sek. o 2 dł. Tot. zw. 43, fr. 25 i 44 zł.

Następne wyścigi jutro o godz. 1½ popoł.

Sport.

Zawody A. Z. S.

Dnia 10 b. m. odbędą się w parku Sobieskiego o godz. 15 ostatnie w tym sezonie zawody wewnętrzne lekkoatletyczne A. Z. S.-u.

Ofiary.

Na Fundusz Prasowy „Robotnika"

F. Perl zł. 98.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.